

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale 1. 3.** — Ekspedycya Adresowa i zamiejscowa ul. **Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 687.

## Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	40 K	rocznie	36 K
połrocznie	20 K	połrocznie	18 K
kwartalnie	10 K	kwartalnie	9 K
3-miesięcznie	3-60 K	3-miesięcznie	3- K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują także i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca. Dwieroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadatkane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczających ubezpieczonych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów **Podwale 1. 3.** ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 21.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby w czasie wojny, majorowi sztabu generalnego Karolowi Muszczyńskiemu; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, majorowi 25 pułku strzelców polowych Stefanowi Zygałłowiczowi.

P. Namiestnik przeniósł radę budownictwa inżyniera, Józefa Jarosławieckiego ze Lwowa do Krakowa, starszego komisarza budownictwa inż. Kazimierza Peszkowskiego ze Lwowa do Oświęcimia a komisarzów budownictwa inż. Konrada Trzetrzewińskiego z Oświęcimia do Stanisławowa zaś Stanisława Kornieckiego ze Lwowa do Stryja.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 sierpnia 1918.

### Sytuacja wojenna.

Organ rossyjskiego rządu wydał przed kilku dniami okrzyk rozpaczony z powodu „dyabelskiego planu ententy, by przez

koncentryczny marsz z północy, wschodu i południowego wschodu zdusić republikę Sowieców”.

Jakoż plan ten po części wyszedł już z fazy zamysłów. Entente w istocie poczyniła zarządzenia, których celem nie może być nic innego, jak opanowanie Rossyi, aby ją na nowo postawić na nogi, jako zapórę od wschodu.

Marsz już się rozpoczął. Od północy napierają Anglicy i Francuzi, od południowego wschodu Czecho-Słowacy z kozakami, z Dalekiego Wschodu Japończycy, wspomniani przez Chińczyków i Amerykanów.

Pisząc niedawno o wybrzeżu murmańskim napomknęliśmy, że kolej poprowadzona z Aleksandrowska przez półwysep Kola, Kandalask, dalej wzdłuż wybrzeży morza Białego przez Kem, Petrozawodsk (na zachodnim brzegu jeziora Onegi) do Petersburga, otwiera dostęp w głąb Rossyi. Na tę kolej Anglia zagięła parol. Jej wojska już przed dniami kilkunastu przybyły do Kemu, t. j. posunęły się o 500 klm. na południe i znajdują się w oddaleniu 600 klm. od Petersburga. Marsz jednakowoż na Petersburg nie leży podobno w zamiarach ententy.

Nie jedyna to zresztą droga do samego serca Rossyi. Z Archangielska prowadzi inna linia kolejowa wprost w kierunku południowym i na południe od Wołogdy łączy się z siecią kolei rossyjskich. Bez wątpienia szlak to wielkiej wagi dla zamierzonych operacyj.

Depesze przyniosły już wiadomość o ostrzeliwaniu Archangielska przez flotę alianców. Zapewne zamierzają Anglicy wysadzić na ląd swe wojska dla zajęcia wspomnianej linii kolejowej. Dla poparcia tej akcji obsadzili Anglicy Onegę, miasto położone nad rzeką tegoż nazwiska u ujścia do zatoki Onega, na Morzu Białym, w odległości 150 klm. od Archangielska. Aby zająć Onegę wojska nieprzyjacielskie musiały albo pomaszerować z Kemu wzdłuż zachodniego wybrzeża morza, albo też wprost wylądowały z zatoki. Widocznie Anglicy zamierzają najść Archangielsk

także od strony ładu, by tem pewniej kolej Archangielsk-Wołogda dostać w swe ręce.

Cóż na to republika Sowieców? Za słabą, iżby stawić dostateczny opór, będzie musiała z protestem, czy bez protestu przyjąć do wiadomości dokonane fakty.

Niemniejsze niebezpieczeństwo zagraża jej od południa. W południowo-wschodnich guberniach, a więc od południowego odcinka Uralu aż do kozackiego przestworza nad Donem rozgosposodarowali się na dobre Czecho-Słowacy, utrzymujący stałe porozumienie z ententą. Najważniejsze punkty po obu stronach Uralu przy szlaku kolejowym Perm-Ekaterinburg-Tiumen, dalej Kurgan, Czelabińska i Ufa przy linii sybirskiej znajdują się w ich ręku. Republika więc Sowieców odcięta została od wschodu. Czecho-Słowacy dążą widocznie do połączenia z Anglikami, nadeciągającymi od północy, z drugiej zaś strony służą niejako za wysuniętą daleko naprzód awangardę Japończyków.

Bliska już snąć inwazyja połączonych sił japońsko-chińsko-amerykańskich zapowiada nadejście nowej burzy od wschodu. Interwencyja została już w Tokio urzędowo zapowiedziana. Ułatwi ją posiadanie linii kolejowej sybirskiej, którą zawczasu opanowali Czecho-Słowacy.

Na razie Japończycy wysadzili na ląd we Władywostoku, końcowym punkcie kolei sybirskiej, jedną tylko dywizję wojsk swych; niewiadomo wszakże, ile wojska wogóle rzucić zamierzają w to przedsięwzięcie. Jeśli ma powstać nowy front wschodni, to zbudowane być musi przynajmniej silne rusztowanie, ażeby można było dalszej budowy dokonać.

Rossyjska zaś republika jest bezsilna wobec tych wszystkich zamachów. — Zniszczywszy nieopatrnie swą armię, teraz musi prawie bezczynnie przypatrywać się wszelkim przeciwnym jej niepodległości zakusom. A gdy wróg zewnętrzny napiera na nią, w samym jej wnętrzu również nie brak nieprzyjaciół.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 6 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 6 sierpnia:

Nie nowego.

Szef sztabu generalnego.

### Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 6 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza. Wielka kwatera główna dnia 6 sierpnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk księcia Ruprechta: Ożywiona czynność wywiadowcza mianowicie w odcinku Anere i Avre i na południe od Montdidier. Wieczorem kilkakrotnie ożywił się ogień artylerji. Wirtemberczycy zdobyli dziś rano na północ od Sommy przednie linie angielskie po obu stronach drogi Bray-Corbie, przyczem wzięli przeszło 100 jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Po bezskutecznych atakach częściowych nieprzyjacieli wczoraj ze znaczniejszymi siłami ruszył do ataku przeciw odcinkowi Vesle, po obu stronach Bracone i na północ od Jouchery. Z drobniejszych części lasu na północnym brzegu rzeki, w których nieprzyjacieli częściowo się usadowili, wyparliśmy go dokonawszy kontrataku. Kilkunastu jeńców wpadło w nasze ręce. Zresztą złamano atak nieprzyjaciela naszym ogniem dział i karabinów maszynowych zanim doszedł do Vesle.

Porucznik Udeth zwyciężył w walce powietrznej po raz 44, podporucznik Buthe po raz 28.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff*.

18)

Tadeusz Konczyński.

## Blaski miłości.

Powieść.

IV.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem Rubiecki odbył walną radę z Halszką, która za wszelką cenę chciała pomóc bratem. Trzeba było koniecznie w jakiś sposób zająć barona, aby umożliwić widzenie się rodzeństwu. „Dziadzio” zabrął już zbyt daleko w intrydze, by mógł się cofnąć w połowie drogi. Przytem instyngtownie poczuł dziwną niechęć do barona, i przyznał w duszy „powichrowi” słusność, że sobie z niego srogo podrwiwała.

Jako już czynna osoba towarzyskiego spisku, wziął „na siebie” barona i przyrzekł oczyścić plac z nieprzyjaciela.

Wkrótce też za panem domu wniósł stary Michał na tacy butelkę doskonałego tokaju. Zapach trunku, który od czasu Noego nie nie stracił na sławie wśród białej rasy, uderzył gości drażniącą smak subtelnością. — Panowie będą łaskawi — zapraszał pan Wacław — dobre wino, rozgrzeje trochę.

Zadźwięczały kieliszki, rozmowa potoczyła się wartko na temat starych piwnic w Polsce.

— Ale, ale, panie baronie — przerwał Rubiecki interesujące na ten temat wywody — zapominałem, a przecież pan jest ko-

niarz pierwszej wody! mam dla pana coś ciekawego. Książę Sułkowski sprzedaje klacz, arabkę, amatorski kasek. Przesłał mi jej fotografię i rodowód. Cóż, kiedy dla mnie to zbyt! Może pan zobaczy jej papiery. Proszę się pofatygować ze mną, do mojej kancelaryi.

Baronowi zaświeciły się oczy.

— Ależ idę, idę, — oświadczył swoją gotowość — arabka?

— Arabka! Proszę tędy, proszę, — prowadził go do dalszych sal. Po drodze zdołał szepnąć Wiktorowi, że Halszka chce z nim mówić.

Ledwie zniknął z baronem, we drzwiach drugich ukazała się głowa „powichra”. — Pst, już poszedł! — zapytała brata. — Ostrożnie! Rubiecki wziął go do kancelaryi. Halszko, jesteś hultaj! okropny! gniewam się! — sygnął jej napomnienia.

Przypadła do niego z otwartymi ramionami.

— Nie, Witus, nie! — zawołała gorąco. — Ty mnie przynajmniej nie łaj. Mój drogi, przecież ty mnie chyba rozumiesz.

Zaglądała mu w oczy, przymilając się i głaszcząc go po głowie.

— Rozumiem cię, dziecino, — tłumaczył jej — ale czasami doprawdy przez swoje szaleństwo, stawiasz mnie w takim położeniu.

Była bardzo skruszona i pokorna. — Jesteś dobry, Wit. Przepraszam cię bardzo za to, co dzisiaj urządziłam. Ty mi mamę i papę zastępujesz, więc słuchać cię muszę, ale nie każ mi słuchać za dużo, bo — bo — tego nie lubię!

Groźnie zmarszczyła brwi, ale oczy jej słodko śmiały się do niego.

— Cicho, łobuzie, — uspokajał ją. — No, dobrze już, dobrze, nie będę.

Klasnęła w dłonie, jak dzieciak ośmiolletni, zakreśliła się dokoła niego, jak fryga i rzekła z emfazą:

— Mój złoty chłopaku, kocham cię, i jestem dumna z ciebie.

— A ja tego drugiego o tobie powiedzić nie mogę.

— Nie? — Przypatrz mi się dobrze, tak od stóp do głów i powtórz raz jeszcze to, co powiedziałaś.

Wyprostowała się, jak żołnierz na rewii. Wiktor objął ją wzrokiem, i nagle zaśmiał się na cały głos.

— Halko? — zapytał — co ty za łapcie masz na nogach?

Zmieszła się, kuęnęła, zakrywając suknią pantofle.

— To wielka, okropna, wiekuista tajemnica — oświadczyła z komizmem uroczystym.

— Jaka?

— Astronomiczna.

— Jaka? jaka?

— Bracie! stań się uroczysty! Moje stopy nurzają się w międzyplanetarnych pantoflach astronoma...

Wiktor wybuchnął serdecznym śmiechem.

— Ty w jego pantoflach? Hahaha! on jest tutaj?

Położyła palec na ustach, jakby mu miała powierzyć największą tajemnicę.

— Jest, — szepnęła oglądając się podejrzliwie na drzwi, za którymi zniknął baron — kilka dni temu przyjechał. Mędrec uroczysty, odpowiednio zarośnięty, ale pantofle musiał mi pożyczyc, bo moje mokre, suszą się!

Pogroził jej znowu palcem, poczem dobył pantofelki z pod futera.

— Niechby się o tem Sieniewicz do-

wiedział. Możesz je włożyć, już suche. Sam baron siedział na tym fotelu i pilnował ich całoci wiernie, a nieświadomie.

Halszka natychmiast zmieniła obuwie, nie przestając mówić ani na chwilę.

— Życzę ci, abyś znalazł sobie taką miłą istotę, jak ja, i abyś zamieniał z nią codzienne pantofle. A teraz pa, kłaniaj się baronowi, za trzy dni wrócę! Powiedz mu, że mnie wilki zjadły.

Ukradła bratu całusa i nie pozwalając mu odezwać się ani jednym słowem, uciekła do biblioteki.

— Idą! — krzyknęła na pożegnanie. Istotnie za chwilę otworzyły się drzwi i wszedł baron z Rubieckim.

— Sądząc z portretu — mówił — bardzo piękny egzemplarz.

— A jaka metryka — wychwalał pan Wacław.

Sieniewicz był pełen podziwu.

— *Je suis enchanté* — mówił z entuzjazmem. — Muszę napisać do księcia, albo pojadę do niego, przypomnimy sobie dawne dzieje. Książę, będąc kawalerem lubił się bawić *Hélas! tout passe!*

Wkrótce poczuł się żegnać z panem domu, przepraszając za niespodziewany najazd i wyrażając nadzieję, że kapryśna Halszka czeka ich już pewnie z kolacją.

— Dobranoc!

— Do zobaczenia!

— W lepszej chwili! — padały obustronne wykrzykniki. Wreszcie rozległ się dźwięk sanek, które uwoziły Viktora i barona.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# WOJNA.

## Z frontu zachodniego.

Dzienniki paryskie donoszą, że Chalons nad Marną od 15 z. m. jest gwałtownie bombardowane. Bombardowanie wyrządziło wielką szkodę.

Fismes stoi w płomieniach.

## Ostrzeliwanie Paryża.

Ostrzeliwanie obszaru Paryża z dział dalekonośnego trwało wczoraj w dalszym ciągu.

## Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: U wschodniego wybrzeża Anglii, na zachód od Kanalu, zatopiono 18.000 tonn *brutto*.

Urząd marynarki angielskiej ogłasza: Wracający do domu przewoźnicy wojskowy „Vanilda” dnia 3 sierpnia został storpedowany i zatonął. Brak 123 ludzi. Dwa angielskie niszczyciele zatopły 2 h. m. wskutek min nieprzyjacielskich. Zginęło 195 ludzi.

Podług informacji *Biura Reutersa*, na pokładzie „Vanildy” było 600 chorych i rannych, z których przeszło 540 w sobotę wysadzono na ląd. Okręt płynął pod osłoną dwóch niszczycieli. Torpeda ugodziła w części okrętu, w której mieszczą się maszyny.

## Jęńcy austro-węgierscy w Rosyji.

Według wiadomości nadeszłej za pośrednictwem duńskiego poselstwa w Petersburgu od oficera austro-węgierskiego, pozostającego w niewoli, jeńcy austro-węg., oficerowie sztabowi i większość żołnierzy, którzy byli dotąd w Krasnoj Rjeczka, znajduje się od 25 kwietnia w Irkucku, reszta zaś oficerów i żołnierzy od 25 maja w Nowomikołajewsku.

## Plan konferencji pokojowej.

Przedstawiciel robotników w angielskim gabinecie wojennym, Barnes, wygłosił mowę w Cambridge, w której rzekł, że przyjaźni Niemców do Związku narodów, bo nieprzyjęcie równałoby się powrotowi do dawnego niebezpieczeństwa.

Dalej oświadczył się za zwołaniem konferencji sojuszników, na której powinny być reprezentowane nie tylko rządy państw koalicyjnych, lecz także narody, mianowicie przedstawiciele organizacji robotniczych, Kościoła, narodów Ameryki, Francji, Włoch i innych krajów, należących do koalicji.

Na tej konferencji sojusznicy mają zrewidować swe cele pokojowe. Pewną jest rzeczą, że konferencyja nie odmówiłaby udziału w obradach żadnemu krajowi, o ile nie prowadzi on wojny z koalicją.

Ma być utworzony sąd do rozstrzygnięcia spraw między państwowych, które dadzą się załatwić drogą sądową, oraz ma być wybrana komisya, celem badań nad zasadami częściowego rozbrojenia z politycznego punktu widzenia, t. j. przy uwzględnieniu długości granic, rozległości dominów i dobrobytu ludności.

Wreszcie możnaby wybrać z pośród sojuszników komisję, celem zastanowienia się nad możliwością wyrównania terytorjalnych na zasadzie jednolitości narodowej.

## Z walk napowietrznych.

Z Londynu telegrafują urzędowo: Pięć nieprzyjacielskich samolotów próbowało w nocy na 5 bm. przelecieć nad wybrzeżem. Nasze siły zbrojne lotnicze zaatakowały je. Jeden ze statków nieprzyjacielskich o 40 mil od wybrzeża stanął w płomieniach, drugi odniósł uszkodzenia.

## Następca Eichhorna w Kijowie.

Następca marszałka polnego Eichhorna, gen. pułk. hr. Kirchbach przybył 4 h. m. do Kijowa i objął swe czynności.

## Stan rzeczy w Archangielsku.

Z Londynu telegrafują urzędowo: Sojusznicy przy licznym udziale ludności rosyjskiej wysadzili dnia 2 sierpnia na ląd w Archangielsku oddziały wojska i marynarki. Ludność witała je entuzjastycznie.

## Aresztowania w Wołogdzie.

Z Moskwy donoszą, że w Wołogdzie uwięziono wielu agentów koalicji, także oficerów. Podczas powstania w Jarosławiu mianowicie znaleziono dowody, że oficerowie francuscy w obozie socjalistów rewolucjonistów byli czynni przeciw teraźniejszemu rządowi. 10 z nich uwięziono. Szef francuskiej misji wojskowej gen. Lavergne ciągle jeszcze przebywa w Moskwie, chociaż misję wojskową rzekomo rozwiązano.

## Na Syberji.

Według doniesienia z Penzy, dzienniki syberyjskie zamieszczają notę rządu syberyjskiego, wystosowaną dnia 5 lipca do reprezentantów *ententy*. W nocy tej rząd syberyjski podaje w sposób uroczysty do wiadomości, że wraz z Dumą obszaru rosyjskiego odpowiedzialny jest za losy Syberji. Na obszarze Syberji niema innej władzy prócz tymczasowego rządu syberyjskiego.

Wychochząc w Ufie dziennik *Socjalista rewolucjonista* donosi, że rozpoczęły się rokowania między komisją złożoną z członków konstytuancy w Samarze, a przedstawicielami rządu syberyjskiego. Osiągnięto w zasadzie zgodę.

Niebawem odbędzie się zjazd ogólny, w którym wezmą udział członkowie konstytuancy w Samarze i przedstawiciele różnych miast Syberji.

## Udział Chin w wojnie.

*Progres de Lyon* donosi z Pekinu, że rząd chiński postanowił wysłać pierwszy kontyngent wojska chińskiego do Władystoku.

Z nad granicy donoszą, że armia gen. Siemionowa została pobita i musiała się cofnąć ku granicy chińskiej.

## Oredzie prezydenta Bothy.

Prezydent ministrów Botha wystosował do ludności Unii południowo-afrykańskiej oredzie, w którym między innymi powiedziano: Mamy przed oczyma jasny dowód, że bez zwycięstwa pokoj byłoby fatalny i skutzyłby tylko do przygotowania walk jeszcze straszniejszych.

## Deklaracya japońska.

Rząd japoński w Tokio ogłosił z powodu ekspedycyi wojsk do Władystoku następującą deklaracyę:

„Rząd japoński, który względem narodu rosyjskiego żywi uczucia szczerzej przyjaźni, zawsze oczekiwał, że spokój w Rosyji rychło zostanie przywrócony i rozwój narodowego życia rosyjskiego nie dozna nadal przeszkód. Teraz jednak istnieją dowody, że państwa centralne starają się wyzyskać zakłócone stosunki w Rosyji na własną korzyść, coraz cięższe jarzmo Rosyji nakładają i coraz większe podejmują przygotowania, aby zagarnąć rosyjskie terytoria na wschodzie. Państwa centralne przeszkadzały ustawicznie przemarszowi czesko-słowackich wojsk przez Syberję — a siły zbrojne, które zagradzały drogę Czechom, składały się w znacznej mierze z niemieckich i austro-niemieckich jeńców wojennych. Ci objęli nawet dowództwo. Czecho-Słowakom, którzy pragną tylko rasie swej zapewnić wolność i swobodę rozwoju i którzy dlatego współdziałałą z koalicją, należy się sympatya i szacunek ze strony towarzyszy broni, z którymi kroczą wspólnym szlakiem.

W uwzględnieniu niebezpieczeństwa, jakie grozi wojskom czesko-słowackim w Syberji ze strony Niemców, austriackich Niemców i Węgrów, koalicya, jak się to samo przez się rozumie, stwierdziła, iż dłużej nie wolno jej pozostać bezczynną. Pewną część wojsk już otrzymała rozkaz odpłynięcia do Władystoku. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki, który również uświadomił sobie w pełni powagę sytuacji, zwrócił się ponownie do rządu japońskiego z propozycją, aby Japonia czempredziej wysłała swe siły zbrojne, aby przyczynić się do zmniejszenia nacisku, zagrażającego Czechom-Słowakom na Syberji. Rząd japoński oświadczył swą gotowość do spełnienia życzenia Stanów Zjednoczonych — i postanowił w związku z będącą już w toku wielką ekspedycją, wysłać zaraz swoje siły zbrojne. Odpowiednia część tych wojsk odchodzi do Władystoku.

Jakkolwiek rząd japoński uznał konieczność interwencji, pragnie niemniej pozostać w stałej przyjaźni z Rosyją, uznaje terytorjalną nienaruszalność Rosyji i nie zamierza zgoda mieszać się w wewnętrzne jej stosunki. Japonia wycofa niezwłocznie swe wojska, gdy określone cele będą urzeczywistnione. Suwerenność Rosyji polityczna i militarna pozostanie zupełnie nienaruszona.

## Proces w Marmarosze Sziget.

*Biuro korespondencyjne* donosi pod datą 4 h. m.:

Po ukończeniu w dniu 30 lipca przesłuchania 112 oskarżonych rozwiązano Polskiego korpusu posiłkowego, w sobotę 2 sierpnia rozpoczęła się druga faza procesu, postępowanie dowodowe.

Pierwszym świadkiem był c. i k. generał porucznik Jan Schilling.

Urodził się on w Nowym Sączu i tam skończył gimnazjum.

Na pytanie przewodniczącego świadek wyłuszczył przyczyny, które go wprowadziły w styczność służbową z Legionami.

Mówił między innymi: Dnia 28 sierpnia 1917 otrzymałem rozkaz udania się natychmiast do Przemysła, aby zreorganizować mające tam przybyć z Warszawy Legiony i przeprowadzić ich sanacyę.

Na podstawie sprawozdań, jakimi roz-

porządkował przy objęciu dowództwa, świadek zeznał, co następuje:

Bezpośrednią przyczyną zajść, które rozegrały się w łonie Legionów była przysięga, którą większość Legionistów odrzuciła, uzasadniając to na zewnątrz tem, że na się składać przysięgę przysięzłemu królowi, co jest pojęcie zupełnie imaginacyjne, oraz państwu bez rządu, bez ustalonych granic, bez władzy wykonawczej. Niepodobna składać takiej przysięgi, bo niema nikogo, kto by ponosił odpowiedzialność. Żadne też z państw sprzymierzonych z Mocarstwami centralnymi do formuły przysięgi nie włączyło sformułowania braterstwa broni z wojskami tych mocarstw. Dlatego i dla Polaków taka przysięga niedopuszczalna, gdyż ogranicza swobodę samookreślenia się powstającego Państwa Polskiego.

Ale te zarzuty były tylko pozorne, aby odmówić przysięgi. Właściwe powody w samej rzeczy tkwiły głębiej.

W Legionach już przy ich powstaniu istniały dwa stronnictwa: jedno grupowało się około komendy Legionów, i jądra Legionów, tj. 2 brygady, drugie zaś stronnictwo, na którego czele stał brygadyer Piłsudski, opierało się na 1 brygadzie Legionów. Oficerowie i żołnierze 2 brygady zasadniczo wykluczali politykę z życia wojskowego, natomiast 1 brygada, w której służyło wielu socjalistów i rewolucjonistów z r. 1905 całą siłą rzuciła się na politykę i stosowała wypróbowane w dawnych walkach partyjnych środki agitacyi i terroru.

Trzecia brygada, która na ogół wahała się między tymi dwoma kierunkami, została bezwzględnie stosownymi metodami agitacyi i walki porwana w stronę 1 brygady, ale znaczna część korpusu oficerskiego i mała część żołnierzy pozostała lojalną dla komendy Legionów.

Stosunek Piłsudskiego do każdorazowej komendy Legionów był zawsze jak najgorszy. Piłsudski nigdy się z tem nie tał, że czuje się jedynym uprawnionym komendantem Legionów, a zamianowanie c. i k. generała komendantem Legionów jest dla niego ujmą i uchybieniem. Wszelkie próby zbliżenia się były szorstko odrzucane. Piłsudski wszelkim sposobem starał się podkopać powagę komendy Legionów i przykuć do swej osoby oficerów i żołnierzy. Posunął się tak daleko, że w lutym 1916 r. zażądał od swych oficerów słowa honoru, że jego wyłącznie uważają za prawomocnego komendanta Legionów, komendę zaś Legionów uważają za c. i k. władzę narzuconą Legionom. C. i k. oficerów, pełniących służbę w komendzie Legionów, napiętnowano jako szpiegów i karyerowiczów, którzy wstąpili do Legionów w celu zrobienia kariery. Agitacya ta nie pozostała bezowocną.

Po raz pierwszy wynikł jawny, poważny zatarg, gdy Piłsudskiego 26 września 1916 na własną prośbę zwolniono ze służby w Legionach. Wszysey jego zwolnienicy, pierwsza i trzecia brygada, po części także kawalerya i artylerya, rozwinęły nadzwyczaj silną agitacyę i wręczyły na znak uroczystego protestu prośbę o zwolnienie. Tylko dzięki temu, że w owym czasie ogłoszono niezawisłość Polski w dniu 5 listopada 1916, można było ułagodzić całą sprawę bez widocznej na zewnątrz szkody dla Legionów.

Ale przesilenie nie pozostało bez skutków. Coraz częściej wydarzały się wypadki niekarności i brak subordynacyi oficerów 1 i 3 brygady, którzy przy każdej sposobności jasno dawali do zrozumienia, że tylko Piłsudskiego, który tymczasem jako przedstawiciel skrajnej lewicy wszedł w skład Rady Stanu, uznają za rzeczywistego komendanta

CHARLES MÉROUVEL.

## HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XV.

(Ciąg dalszy).

Po chwili dodał Cabirol głosem stanowczym:

— Proszę o oznaczenie warunków i wskazanie mi obowiązków moich.

— Co pan dotychczas zarabiał?

— Pięćset franków na miesiąc.

— Damy ci dwa razy tyle, a w dniu, w którym podoba się nam zerwać nasze stosunki, zapewnimy ci odpowiedni tej rencie kapitał.

— Dwakroć sto tysięcy franków! — zawołał Cabirol.

— Tak mniej więcej.

— To marzenie.

— To rzeczywistość.

— Proszę rozkazywać.

— Będiesz pan miał potem do zarządzania majątki, które zamierzamy kupić we Francji. Nasz tu pobyt nie będzie zbyt długi. Tymczasem będziesz pan dalej spełniał swoje czynności w agencji Pidoux.

— Dobrze.

— O naszej rozmowie nie powie pan nikomu ani słowa. Wszelka niedyskrecya byłaby powodem zerwania. Nie chciałbym, aby pan Pidoux mógł myśleć, że zabieram mu urzędnika do załatwiania moich spraw osobistych. Każdego wieczora stawisz się pan tu w pałacu, po zamknięciu waszej agencji.

— O godzinie szóstej?

— Tak i tu panu powiedzą, czy pana potrzebować będą, czy nie.

Uśmiechnął się i dodał:

— Jak pan widzi, zadanie niezbyt trudne.

— W istocie.

— A będziesz pan pamiętał o tych instrukcyach?

— Nie ma obawy, abym o nich zapomniął.

— Od tej chwili począwszy, wchodzisz pan w skład naszego domu. Ale trzaba rachować milczenie; mam moje powody. Wkrótce je poznasz.

Ta mówiąc wicehrabia Cezary wziął ze

stołu rulon złota i postawił go przed Gaskończykiem.

— To za pierwszy miesiąc pańska płaca — rzekł.

Cabirol wyciągnął rękę i rozplątał się w podziękowaniach, poczem wsunął zręcznie pieniądze do kieszeni i cofając się wyszedł z pokoju.

XVI.

Przybywszy do Varenne Helena doznała zupełnego przeobrażenia.

Energia zajęła miejsce przedtem doznawanej apatyi w tej obojętności na wszystko, którą teraz sobie tak bardzo wyrzucała.

Wszelkie wątpienie stawało się niemożliwym. To oczywiście baron Raynaud zapłacił za tę zbrodnię.

Na tę myśl cała jej istota burzyła się, jak gdyby pocaunki tego człowieka zostawiły na jej twarzy niezatarte ślady.

Czuła się jak gdyby piętnowaną.

Poślubiła człowieka, któremu Jan de Marcilles zawdzięczał tyle hańby i cierpień! Poślubiła nędznika, który niesławiał ojca jej Gabryelki, wytarzał w błocie szlachetne nazwisko Marcilles.

I teraz jeszcze ona należała do barona.

Wszedłszy pod dach jego z myślami o zemście, zapomniała o nich zbyt rychło.

Obecnie jednak gotowa była na wszystko. Walka, od której trwożliwie się odsunęła, teraz wybuchnie dopiero między nią a baronem Raynaud.

Jednem spojrzeniem Jan de Marcilles natchnął ją dawną energią.

Tak, uczyni wszystkim, czego Jan sobie życzy, wykona wszystkie jego rozkazy, odda mu tego człowieka wraz ze wszystkimi jego tajemnicami!

Baron od jakiegoś już czasu odczuwał pewnego rodzaju ostudzenie w stosunku z Heleną.

Leczył na to, że pobyt w Varenne postanowił sprowadzić zmianę.

I rzeczywiście po dwóch dniach Helena zdawała się znacznie lepiej. Piękniejsza, niż kiedykolwiek, pełna wdzięku i świeżości.

Taką ją ujrzał baron Raynaud, gdy pochylona na balkonie patrzyła na barona siedzącego na koniu i gotującego się do przejazdu z córką, na którą widocznie oczekiwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Legionów. Piłsudski ze swymi stronnikami naturalnie miał czynić, co było w jego mocy, by utwierdzić to przekonanie wśród oficerów i żołnierzy, by zachwiał wewnętrznym ładem w Legionach i użyć ich do swoich planów. Wskutek różnych okoliczności grunt był nader podatny dla agitacji Piłsudskiego. Agitacja ta, pod pokrywką prawdziwego patriotyzmu i troski o honor Ojczyzny, otąd zwracać się miała jedynie przeciw Radzie Stanu i komendzie Legionów. Wszelkie usiłowania komendy Legionów zaprowadzenia ładu miało rozbić się o bierność oficerów, tych głównych agitatorów. Cała akcja rozkładała trwała dalej z równą siłą. Zwlekających jeszcze z decyzją oficerów i żołnierzy zasypywano pismami ulotnami i pamfletami, aż wreszcie stracił oni wszelką orientację. Następstwem tego było, że z początkiem lipca 1917 r. większość Legionistów odmówiła złożenia przysięgi.

Po tych wydarzeniach rozpoczęła się sanacja Legionów. Gdy od 28 sierpnia nadchodziły transporty Legionistów do Przemyśla, sprawa przedstawiała się bardzo niepomysłnie. Wagon były oblepione portretami Piłsudskiego, nie brakło też obrazów wydrzeżniających wysokie osobowości. Odzywały się okrzyki „Niech żyje Piłsudski!” Pułki miały odmówić swym dowódczom posłuszeństwa. Całej energii, sile i sympatii świadka udało się wreszcie utworzyć z resztek Legionów formację, ale i w niej wrzało i kipiało. Udało się to usmierzyc. Znamiennym było, że Legioniści ciągle słuchali podszeptów różnych komitetów, byli im posłuszni bardziej, niż upomnieniom przełożonych. Upomnienia świadka, że żołnierzom nie wolno zajmować się polityką, nie odnosiły skutku. W Przemyśle na nowo uzbrojono Legiony, bo całe uposażenie, pochodzące z Niemiec, musiano oddać.

O tem, co świadek przeżył w nocy z 15 na 16 sierpnia 1918 r., opowiada: W Czerniowcach był o godz. 10 m. 20 w nocy, zawiezany przez kapitana Ungara do Eksegen. Kossaka, który zapytał go, co stało z P. K. P. Gen. Kossak oświadczył, że od godz. 6 wieczorem niema żadnych od P. K. P. wiadomości, gdyż wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne są przecięte, a doniesiono mu jakoby P. K. P. maszerował ku granicy rosyjskiej. Świadek miał wyjechać, by zawrócić Legiony. Gen. Kossak zaznaczył, że świadek ma wielki wpływ na Legiony i zdoła przywieść Legionistów do opamiętania. Świadek odpowiedział, że zna dobrze Legionistów i z tego właśnie powodu nie liczy na sukces, raczej liczyć się musi z możliwością uwięzienia. W czasie jazdy z kap. Ungarem świadek przejeżdżając przez most nad Prutem polecił, aby komendant straży mostowej, który miał 12 żołnierzy do rozporządzenia, zamknął most i aby zagroził użyciem broni na wypadek, gdyby usiłowano przejść przez most. Na drugim końcu mostu świadek zauważył automobil P. K. P., stojący w poprzek drogi. Przednie koło automobilu było złamane.

Jadąc dalej w kierunku wschodnim ku Starej Żuczce, napotkał na maszerujący ku wschodowi patrol legionowy, a wnet potem natknął się na oddział legionowy w sile mniej więcej jednej kompanii. W dalszej drodze uważał białe płachty, zrozumiał, że chodzi tu o oddział, tworzący straż tylną. Wszystkie te oddziały wyglądały, jakby na stopie wojennej. Wozy jechały po lewej stronie drogi; prawa była wolna. Świadek przejechał obok 40—50 wozów, aż natknął się na wóz stojący w poprzek drogi, wskutek czego automobil musiał się zatrzymać. Równocześnie przystąpił do automobilu jakiś oficer, a dobywszy rewolweru, skierował go na świadka i zawołał: Ani kroku dalej, bo strzelam! i zmusił świadka do opuszczenia automobilu. Światła w automobilu pogaszone. Świadek otoczył 15—20 Legionistów z najeżonymi bagnietami. Oficer zniknął i nie pojawił się więcej. Świadek miał przekonanie, że cała sprawa była ukartowana. Legioniści widzieli zbliżający się automobil i pozwolono mu dojechać do pewnego miejsca. Świadek zapytał Legionistów o powód tego marszu i zaznaczył, że żołnierz stanowi stos pacierzowy państwa, fundament i słup, na którym państwo się opiera i nie może prowadzić polityki; na to mu odpowiedziano, że jest to odpowiedź na to co uczynił hr. Czernin. Świadek widząc, że żadne argumenty nie pomagają i nie zmieniają postanowienia Legionistów, zażądał, aby zaprowadzono go do komendanta. Wnet potem padł strzał, po którym nastąpiły inne. Świadek słyszał dwie czy trzy detonacje, lecz domagał się dalej, by go poprowadzono do komendanta, lub puszczono do domu.

Na drugie żądanie odpowiedziano mu, że nie mogą go pusić do domu, gdyż zdradziłby wszystko. Na uwagę świadka, że nie może być mowy o zdradzie, bo są ze wszystkich stron otoczeni i nie będą mogli dalej maszerować, odpowiedziano mu, że Chorwaci, którzy stoją przed nimi, z pewnością będą strzelali, lecz ci, co są na przodzie, potrafią przejść. Na pytanie o celu marszu dano do poznania, że idzie tu o połączenie się z Muśnickim. Ponieważ czas upływał świadek za-

żądał raz jeszcze odstawienia go do komendanta i zapytał, kto nim jest? Odezwały się głosy: ks. Panaś! A więc duchowny wami dowodzi? — zapytał świadek. Odezwały się głosy: Nami komenderuje ten, który coś rozumie. W międzyczasie rozwinął się żywy ogień, powstało zamieszanie, zwłaszcza żołnierze legionowi, stojący koło świadka zniknęli, świadek pozostał sam. Poszedł w kierunku ku Łużanom wśród ciągłego ognia karabinowego i rakiet świetlnych. Doszedł do Sadagóry, a ztamtąd pojechał do Czerniowca z powrotem. Świadek podnosi, iż chlubą dla Legionistów jest, że świadkowi po jego uwięzieniu, mimo, że był otoczony przez Legionistów, nie się nie stało, nikt go nie tknął i nie zażądał wydania broni. Część Legionistów, którzy świadka otoczyli, chciała za każdą cenę dowiedzieć się, w jaki sposób c. i k. władze dowiedziały się o ich zamiarze przejścia granicę, gdy wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne były poprzecinane. Świadek otoczenie go przez Legionistów oznacza jako ograniczenie swobody ruchów, a słowa jednego z Legionistów, „by mu pozwolono mówić, gdyż za pięć minut i tak będzie trupem“, uważał za pogroźkę. Na pytanie przewodniczącego, czy owym oficerem, który zatrzymał automobil i groził rewolwerem, mógł być ks. Panaś, świadek oświadczył, że jest to możliwe, gdyż widział sylwetkę tego oficera, który zbliżył się z rewolwerem, a sylwetka ta odpowiada sylwetce ks. Panasia.

Po zaprzysiężeniu świadka rozprawę odręczono.

## Z Warszawy.

(Ważna konferencja. — Przesunięcie granicy. — Budowa armii polskiej. — Przyjmowanie oficerów b. P. K. P. — Minimalny program polski. — Ustawa wojskowa).

Żywe zainteresowanie w tutejszym świecie politycznym polskim wywołała zapowiedziana konferencja dyr. departamentu politycznego Janusza ks. Radziwiła w głównej kwaterze niemieckiej.

Konferencja ta ma się dotyczyć doniosłych zmian na naczelnych stanowiskach w Królestwie Polskim.

\*

Na podstawie specjalnej umowy między rządem niemieckim a bolszewikami nastąpiło przesunięcie granicy niemieckiej na wschodzie. W związku z tem wojska niemieckie obsadziły już Witebsk i Smoleńsk.

\*

Z wynurzeń niektórych wybitnych osobistości niemieckich wynikałoby, że Niemcom zależy obecnie na wyzyskaniu polskiego aktywizmu.

Jak się można dorozumieć, Niemcom zależałoby teraz na przyspieszeniu budowy armii polskiej.

\*

Gen. gubernatorstwo niemieckie zgłosiło się na przyjmowanie do polskiej siły zbrojnej b. oficerów P. K. P. z obozów w Huszt i Bastyahaza, przynależnych do Królestwa Polskiego, którzy się zgłoszą do służby. Między innymi przyjęci już zostali rotmistrz II. p. ułanów Zielński, por. Stożek i dr. Wertheim.

\*

Ostatnie projekty niemieckie co do rozwiązania sprawy polskiej, budzą tu łatwo zrozumiałe wielkie wrażenie i żywo są komentowane we wszystkich politycznych obozach Królestwa Polskiego. Sen acją dnia jest wieść o zamierzonej szybkiej organizacji armii polskiej. Sądząc z opinii ujawniającej się w różnych obozach polskich, Polacy byłiby skłonni przystać na to, oraz na rozwiązanie całej sprawy polskiej przez Mocarstwa centralne, ale jedynie w sposób odpowiadający przynajmniej minimalnemu programowi wszystkich stronnictw.

Ten minimalny program polskich stronnictw w Królestwie Polskim, obejmuje następujące punkty:

1. Zabezpieczenie zachodnich kresów Państwa Polskiego od okrojenia.
2. Naprawienie krzywd wyrządzonych traktatem brzeskim.
3. Przyłączenie Galicji do Królestwa Polskiego.

4. Wyposażenie Państwa Polskiego w niezbędną samodzielność i siłę zbrojną do spełnienia zadań państwowych.

Tylko pod takim warunkiem mogłoby przyjść do porozumienia między Polską a Niemcami w sprawie faktycznej odbudowy i reorganizacji Państwa Polskiego.

\*

Komisja wojskowa Rady Stanu przyjęła ustawę wojskową w zupełności. Po febrach, t. j. dnia 2 września, ustawa ta wejdzie na plenum Rady Stanu. Niektórzy po-

litycy zapowiadają obstrukcję przeciw temu, zwłaszcza obstrukcja taka grozi ze strony klubu Międzypartyjnego, którego członkowie oświadczają prywatnie, że Rada Stanu nie jest kompetentna dla powzięcia decyzji w sprawach wojska i że tylko jedynie Sejm polski ma prawo ustanawiania kontyngentu siły zbrojnej Państwa Polskiego.

## Z Rady szkolnej krajowej.

Dnia 5 i 6 sierpnia b. r. odbyły się posiedzenia Rady szkolnej krajowej. Po dokonaniu szeregu nominacji i zatwierdzeniu licznych spraw bieżących, przewodniczący dr. Zoll przedstawił na plenarnym posiedzeniu obecny stan agend, dążących do pomocy materialnej nauczycielstwu ludowemu. Ze względu na obszerną dyskusję, przeprowadzoną w tej sprawie poprzednio w dniach 9 i 10 lipca ograniczył się dr. Zoll do następującego sprawozdania:

a) Dodatki starszeństwa do tak zwanych zasiłków, na sprawunki (Anschaffungsbeiträge). Z sumy niespełna 13 milionów, rozdzielonej między nauczycielstwo z tytułu zasiłków na sprawunki pozostała ostatecznie kwota okra-gła 1,800.000 K do rozdziału wedle lat starszeństwa. Po myśli uchwały Wydziału krajowego z dnia 17 lipca 1918, otrzymają z niej ci, którzy służyli lub służyli ponad 15 lat do 25 lat, względnie ich wdowy i sieroty po 220 K, a ci, którzy służyli lub służyli ponad 25 lat ich wdowy i sieroty po 270 K. Do 68 okręgów asygnaty już odeszły, a do reszty okręgów odejdą w tych dniach.

b) Dodatki krajowe na rok 1918/19. Dotycząca uchwała Wydziału krajowego z dnia 14 maja uzyskała senkę monarszą dnia 8 lipca, poczem zaraz polecono urzędowi podatkowym wypłatę tych dodatków czynnym nauczycielom za I kwartał r. 1918/19. Kwartalna rata wynosi według liczby członków rodziny od 110 K do 275 K.

Przeznaczona dla emerytów, wdów i sierot suma 720.000 kor. będzie rozdzielona według następującego szematu: emeryci do 15 lat służby po 230 kor., ponad 15 lat służby po 280 kor., wdowy po nauczycielach, którzy służyli poniżej 15 lat po 170 kor., ponad 15 lat po 220 kor., sieroty bez ojea po 120 kor., sieroty bez rodziców po 220 kor.

Dla 30 powiatów są już asygnaty przygotowane i zostaną w tym tygodniu rozslane do urzędów podatkowych, dla reszty powiatów odejdą w ciągu najbliższych dziesięciu dni.

c) Zaliczki na dodatki państwowo krajowe za rok 1918 według projektu Ministerstwa Oświaty z dnia 11 czerwca 1918. Wynoszą one dla czynnych nauczycieli rocznie od 729 K do 3702 K, dla emerytów, wdów i sierot od 235 do 567 K. Ponieważ Wydział krajowy uchwałą z dnia 16 lipca zgodził się na ich przyznanie, przeto Rada szkolna krajowa przedłożyła dotyczące sprawozdanie Ministerstwu celem uzyskania sankcji Monarszej. Równocześnie zażądała od Rad szkolnych okręgowych dat potrzebnych do asygnowania tych zaliczek. Przy wypłacie ich stracone będą wypłacone już w r. 1918 raty dodatków krajowych.

d) Dodatki państwowo-krajowe według wniosku posła Tauffla za rok 1918. Rocznie dla czynnych nauczycieli od 972 K do 4936 K, dla emerytów, wdów i sierot od 800—756 K. W tej sprawie zapadły dotychczas zgodne uchwały obu Izb Rady Państwa. W dzienniku ustaw państwa ustawy nie ogłoszono i rozporządzeń wykonawczych dotąd niema.

W sprawie organizacji nauczycielstwa ludowego na podstawie znanego okólnika Rady szkolnej krajowej z dnia 15 czerwca L. 247/pr. zarządzone już we wszystkich powiatach wybory dyrekcji i rad nadzorczych Spółek powiatowych a tymczasowy komitet krajowy rozpoczął we Lwowie swe urzędowanie. Tymi dniami odchodzą do Rad szkolnych okręgowych wzory statutów, według których spółki mają się ukonstytuować. J.E. P. Namiestnik wydał do starostw okólnik, gorąco polecający akcję spółek nauczycielskich polecił wyasygnowanie znacznych subwencji jako kapitałów obrotowych, które będą wypłacone zaraz po ukonstytuowaniu się spółek i krajowego ich zjednoczenia. Suma tych subwencji wyniesie kilka milionów. Oprócz tego J.E. P. Namiestnik przyrzekł pomoc i poparcie przez Urząd żywnościowy i odzieżowy. Wydział krajowy według przyrzeczenia J.E. P. Marszałka ma przyjść również z pomocą finansową zarówno spółkom jak i ich zjednoczeniu krajowemu.

Pomoc dla nauczycieli państwowych zależy od pomocy dla innych funkcyjaryszczy państwowych i dlatego Rada szkolna krajowa nie ma tu prawie żadnego zakresu działania.

Po tem sprawozdaniu przystąpiła Rada do obrad nad wnioskami w sprawie ograniczenia młodzieży w uczęszczaniu na publiczne widowiska, a zwłaszcza przedstawienia kinoteatralne. Po dłuższej dyskusji uchwalono, żeby przedstawione wnioski rozpatrzyła jeszcze osobna komisja, którą powoła prezydium.

## KRONIKA.

Lwów, 7 sierpnia 1918.

### Kalendarz.

Czwartek (8 sierpnia):

Cyrjaka w. — 26 Jeromofaja. — Niezamyśla.

Wschód słońca o godzinie 4:40 rano, zachód 7:37 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +24 Cel.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro wieczorem w sali ratuszowej.

— Prezenty na probostwa. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Wincentego Rokickiego, dotychczasowego seniora wikaryuszów przy archikatedralnej Bazylice we Lwowie na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* przy kościele św. Anny we Lwowie, a ks. Antoniego Skalskiego dotychczasowego probostwa i dziekana w Haliczu na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* przy kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie.

— Sprawy miejskie. Wczoraj wieczorem odbyła posiedzenie Sekcja II. (finansowa) tymczasowej Rady miejskiej, pod przew. r. Belesława Lewickiego. Z porządku dziennego uchwalono po referacie r. Ohlego odstąpienie gruntu na budowę kaplicy na Bogdanówce; powzięto uchwałę w sprawie najmu gruntu przy ul. Zborowskiej (ref. r. Fedak), oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zarządu realności przy ul. Szymonowiczów 18 za drugi kwartał 1918 oraz realności przy ul. Jakóba Hermana 1, 8 i 10 (sprawozd. r. Buber i r. dr. Lisiewicz).

Następnie zajęto się sprawą zakupu kamieniołomów w Miękinii, referowaną przez r. Schneidra. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos rr.: Sawczyński, komisarz rządowy dr. Stesłowicz, Rucker, Ohly, Chajes oraz referent — uchwalono w zasadzie przystąpić do zakupu kamieniołomów i upoważnić prezydium do pertraktacji z Krakowem w sprawie udziału innych miast zachodnio-galicjskich w tem kupnie.

Po zatwierdzeniu kilku spraw drobniejszych, omawiano jeszcze sprawę zapisu śp. Ziemiakowskiej, która w lutym b. r. przekazała miastu cenne zbiory muzealne. Sprawę powyższą referował r. Chajes. Uchwalono wezwać kustosa Muzeum przemysłowego do przedłożenia inventarza wspomnianego zapisu — powzięto też uchwały dotyczące strony formalnej sprawy.

Nakoniec r. dr. Lisiewicz przedstawił sprawę rekonstrukcji zapadni w teatrze miejskim.

— Legat ś. p. Gostyńskiej na rzecz Muzeum historycznego we Lwowie. Zmarła niedawno we Lwowie wybitna artystka sceny teatru miejskiego, gorąca patriotka i zasłużona obywatelka, zapisała cały swój zbiór pamiątek na rzecz Muzeum historycznego we Lwowie.

W spisie znajdują się między innymi: kilka wienców srebrnych, ofiarowanych z okazji jubileuszu z datami 1873—1898, listy i gałązki laurowe srebrne, katalog ról, jubileuszowy spis z datą 1 kwietnia 1910, zbiór fotografii w rozmaitych rolach, portret Modrzejewskiej, szary pamiątkowy (36 sztuk), dyplom stow. „Gwiazda“ na członka wspierającego tego Tow., pamiątki ś. p. Gostyńskiej, plakietka srebrna od Koła dramatycznego we Lwowie z uchwałą walnego zgromadzenia, mianującą śp. Gostyńską członkiem honorowym, wreszcie plakietka srebrna z napisem: „Gostyńskiej Koło T. M. P. Paryż—1913“. Wszystkie pamiątki zostały już przeniesione do Muzeum.

— Biblioteka lwowska. Dyrektor Archiwum miejskiego dr. Czołowski tworzy wraz ze swym zastępcą dr. Badeckim „Bibliotekę m. Lwowa“, w której przeważnie gromadzić będą dzieła o Lwowie, dotyczące się Lwowa i lwowskich autorów. W dobrze zrozumiałym interesie autorzy nasi powinni nadsyłać swe wydawnictwa pod adresem Archiwum miejskiego.

— Związek koszykarzy wiejskich powstał w Krakowie jako Spółka oparta na ograniczonej poręce członków. Udział wynosi 50 kor., opłata wstępu 5 kor. Związek ma zadanie wytworzyć w całym kraju ogniska przemysłu koszykarskiego i w tym celu będzie wysyłać fachowo wyszkolonych instruktorów, którzy wykształcą ludność w wyplataniu koszyków i mebli z wikliny. Nadto dostarczać będzie koszykarzom wiejskim gotowej, okorowanej wikliny, a następnie zajmie się sprzedażą gotowych wyrobów koszykarskich, za-



które płacić będzie od razu gotówką albo wemnie je od nich w komis. Związek więc sam będzie regulował zarówno cenę wikliny potrzebnej do wyrobu koszyków, jakoteż cenę gotowego produktu, na czym powinien zyskać tak koszykarz, gdyż za pracę swą otrzyma odpowiednie wynagrodzenie jak i nabywca towaru, który z powodu usunięcia pośredników zapłaci za towar umiarkowaną cenę. Związek koszykarzy większych ma zapewnione poparcie finansowe Centrali odbudowy kraju, co powinno mu ułatwić pożyteczną działalność.

— **Spirytus denaturowany** już nadszedł do Lwowa. Miejski Urząd gospodarczy ogłasza, że sprzedaż tego artykułu rozpocznie się we środę 7 sierpnia. Kupcy otrzymali przydział spirytusu na miesiąc lipiec i sierpień i będą realizować k-pony legitymacji spirytusowych równocześnie za oba miesiące.

† **Jan Nepomucen Franke**, ongi wysoko ceniony dla swej głębokiej wiedzy profesor lwowskiej Szkoły politechnicznej, z kolei inspektor szkolny i rada Dworu, gorliwy ordonnik i opiekun przemysłu krajowego, doktor *honoris causa* nauk technicznych, komandor orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, autor kilku prac naukowych i wielu fachowych artykułów, zmarł w naszym mieście 6 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach, osierocając dzieci, wnuki i prawnuki, w 72 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 5 po południu z domu żaloby przy ul. Asnyka l. 4 na cmentarz Łyczakowski.

Zarząd Rady nadzorczej Muzeum przemysłowego miejskiego zawiadamia członków o zgromadzeniu długoletniego byłego swego prezesa, ś. p. Jana Nepomucena Franko i zaprasza do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie.

— **Z magazynu wojskowego** przy ul. Janowskiej od pewnego czasu ginęły worki. Wczoraj przytrzymało 14-letniego Michała Danylek, Kazimierza Chmielewicza i 17-letniego Aleksandra Sołtysa, którzy weszli przez zakratowane okna do magazynu i wynosili worki. Jak obliczono, dotychczas „trójka“ ta zabrała na szkodę wojskowości 470 worków, wartości 4000 koron.

— **Tow. Muzeum tatrzańskie** im. dr. Chałubińskiego w Zakopanem rozpoczęło przerwaną wskutek wojny budowę murowanego gmachu, prowadzoną według planów ś. p. Stanisława Witkiewicza. W gmachu tym znajdują pomieszczenie bogate zbiory z dziedziny przyrody tatrzańskiej i podhalańskiej sztuki ludowej, które dotąd były narażone na niebezpieczeństwo pożaru w dawnej drewnianej siedzibie. Komitet budowy Muzeum znalazł się w krytycznym położeniu wskutek nadzwyczajnego podniesienia się cen robocizny, oraz braku materiałów budowlanych; tylko dzięki pomocy Centrali do odbudowy Galicyi zostanie ocalone rozpoczęte dzieło. Dnia 15 b. m. o godz. 4 i pół po południu odbędzie się w dawnej siedzibie Towarzystwa (Zakopane, plac Chałubińskiego) walne zgromadzenie członków, które rozpatrzy sprawę, będąc w związku z dalszym prowadzeniem budowy nowego gmachu. Jak najliczniejszy udział członków na tem posiedzeniu jest wobec tego wysoce pożądanym.

— **Lista rannych w katastrofie pod Oświęcimem** obejmuje następujące nazwiska: Wieczora Andrzej robotnik, lekko ranny, Verstaendig Aron kuśnierz, lekko ranny, Horak Józef ślusarz, lekko ranny, Dziatkiewicz Helena prywatna, lekko ranna, Kołomołocki Stefan słuchacz akademii, lekko ranny, Lemierz Jan uczeń gimnazjalny, lekko ranny, Klisiak Michał uczeń, lekko ranny, Daniak Maciej żołnierz, lekko ranny, Baryła Piotr żołnierz, ciężko ranny, Roncka Ignacy stolarz, lekko ranny, Roncka Rudolf starszy monter, lekko ranny, Pilch Stanisław robotnik kopalniany, lekko ranny, Pilch Agnieszka robotnica, lekko ranna, Weselska Stefania robotnica, lekko ranna, Zima Feliks żołnierz, lekko ranny, Majewski Ferdynand żołnierz, lekko ranny, Karpiesz Wiktor, lekko ranna, Gdula Leon robotnik, ciężko ranny, Meres Olga konduktorka, lekko ranna, Meres Franciszka prywatna, ciężko ranna, Kołach Marya robotnica, lekko ranna, Stachel Marya żona starszego konduktora, lekko ranna, Lipka Jerzy robotnik kopalniany, lekko ranny, Kwaśniewski Leon podurzędnik kolejowy, lekko ranny, Kwaśniewska Marya żona jego, lekko ranna, Czerwińska Stefania prywatna, lekko ranna, Dukacz Stefan żołnierz, lekko ranny, Geller Leibl żołnierz, lekko ranny, Ptasiński Józef żołnierz, lekko ranny, Stańczyk Albert żołnierz, lekko ranny, Gondulek Władysław robotnik, ciężko ranny, Fureh Alojzy żołnierz, ciężko ranny, Witkiewicz Jan żołnierz, lekko ranny, Szevczyk Mateusz żołnierz, lekko ranny, Voklutka Jan żołnierz, lekko ranny, Bylinka Stanisława konduktorka, lekko ranna, Bakat Antoni prywatny, lekko ranny, Zbawicz Jakób prywatny, lekko ranny, Hanuczek Marya kucharka, lekko ranna, Morawski Władysław zofer, lekko ranny, Holipka Stefan maszynista, lekko ranny, Cwik Stanisław konduktor, lekko ranny, Mróz Marya prywatna, ciężko ranna, Lisowska Antonina, ciężko ranna.

Nie odzyskano jeszcze Weselskiego Adolfa robotnika, który jechał wraz z córką Stefa-

nią Weselską, podaną powyżej wśród lekko rannych.

— **Samobójstwo czy rafinowane morderstwo.** Wczoraj około godz. 4 po południu zawiadomiono telefonicznie inspekcję policji, że w domu przy ul. św. Zofii l. 42 zaszedł wypadek rabunkowego morderstwa popełnionego na pani Oldze Riedlowej, żonie urzędnika banku krajowego. Z dyrekcji policji wyjechało zaraz na miejsce dwóch urzędników policyjnych, a przeprowadzone śledztwo daje mniej więcej taki obraz wypadku.

Po godz. 3 po południu p. Riedl urzędnik banku krajowego przyszedł z biura do mieszkania przy ul. św. Zofii l. 42 i zastał drzwi nie zupełnie zamknięte. Ponieważ już w przedpokojach dał się zauważyć nieporządek i rzeczy były porozrzucane, p. Riedl — sądził, że do mieszkania włamali się złodzieje. Z przedpokojem przyszedł do salonu, a potem do sypialni, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok.

Oto na haku od lampy, na mocnym sznurze, służącym do wiązania kufrow wisiała jego żona Olga. Pan Riedl przyskoczył przedwzrostkiem do żony, odciął ją i ułożył na ziemi. Pani Riedlowa miała sznur mocno zaciągnięty pęlicą dookoła szyji, w ustach zaś knebel, sporządzący z kawałka odartego okrycia. To odkrycie spowodowało, że p. Riedl zbiegł na podwórze kamienicy, zaalarmował dozorcę domu i opowiedział, że żona jego padła ofiarą straszego morderstwa.

W godzinę potem na polecenie dyrektora policji, na miejscu wypadku znaleźli się niemal wszyscy urzędnicy z biura bezpieczeństwa, zastęp agentów policyjnych i oba psy policyjne, które jednak nie miały tutaj pola do działania. Urzędnicy policyjni i agenci ustąpili przedwzrostkiem miejsca lekarzowi miejskiemu dr. Niementowskiemu, który zbadał zwłoki i orzekł, że śmierć nastąpiła przed około 6 godzinami, czyli, że zajście wydarzyło się około godz. 12 w południe.

Na miejscu wypadku zjawił się dyrektor policji rada Dworu dr. Reinlender i prezydent sądu karnego rada Dworu Havel, którzy wydali potrzebne zarządzenia i wskazówki co do dalszego śledztwa.

Władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo w dwu kierunkach t. j. morderstwa i samobójstwa. Szczegóły i szczegółliki są badane z całą sumiennością, a ostateczne zestawienie faktów może rozwikłać zagadkę. Lekarzy sądowi, którzy już wczoraj byli na miejscu zbrodni czy samobójstwa orzekli że na zwłokach śp. Riedlowej nie widać żadnych śladów walki przedśmiernej, jakie zwyczajnie zauważyć można w wypadkach morderstwa. Z drugiej strony znów przypuszczając samobójstwo nie widać zupełnie oznak zewnętrznych, które towarzyszą takiej śmierci.

Do mieszkania wszedł pierwszy żółty śp. Riedlowej i on pierwszy zrobił to straszne odkrycie. Całe mieszkanie było w stanie wielkiego nieładu, rozmaite rzeczy, bielizna porozrzucana po pokojach, a nawet dwa tłumoki rzeczy leżały tak, jakby były przygotowane do wyniesienia. Panią Riedlową, ostatni raz widziano około godz. w pół do 12 przed południem, gdy służącej wydawała gospodarskie dyspozyce.

Państwo Riedlowie mieli dwa mieszkania jedno przy ul. św. Zofii l. 42, gdzie wydarzyło się zajście, drugie zaś t. z. letnie w willi z ogrodem przy ul. św. Zofii l. 59. Śp. Riedlowa każdego wtorku przychodziła do mieszkania pod l. 42, aby wraz ze służącą zająć się porządkowaniem mieszkania.

Wczorajsze śledztwo policyjne ukończono około godz. 10 wieczorem; władze bezpieczeństwa oczekują ostatecznego wyniku sekcji zwłok, który skieruje dalsze dochodzenia na nowe tory.

Na dzisiaj rano prezydium sądu karnego wyznańczyło komisję sądową na miejscu czynu. Wizja lokalna całego mieszkania przy ul. św. Zofii l. 42 rozpoczęła się dopiero o godz. 12 w południe.

Wobec tajemniczości sprawy i zainteresowania ogółu, na miejsce straszego czynu przybyli także dziennikarze, przedstawiciele całej prasy lwowskiej. Prowadzący dochodzenia sędzia śledczy nie dopuścił jednak dziennikarzy do wizji lokalnej, mimo, że dotychczas zawsze w najrozmaitszych wypadkach ułatwiano przedstawicielom prasy spełnienie obowiązku informowania.

Wobec tego brak wszelkich szczegółów odnoszących się do dalszego przebiegu śledztwa, które w każdym razie jest niezwykle utrudnione wobec skomplikowania sprawy.

Do godziny 2 po południu zwłoki śp. Riedlowej nie zostały z mieszkania zabrane i odstawione do zakładu medycyny sądowej, wobec czego, dzisiaj nie będzie mogła najprawdopodobniej odbyć się sekcja, która w tem tajemniczym zajściu przyniesie niezawodnie znaczne rozwikłanie zagadki i ułatwi wprowadzenie śledztwa na tory właściwe.

— **Sąd powiatowy w Gurahumarze** podjął czynności urzędowe w sprawach karnych i niespornych z dnem 26 lipca b. r.

— **Gdzie walizka?** Przed dwoma tygodniami Frydzia Kugel, wyprawiając swą słu-

żącą Józefę Lubieniecką do Komarna po zakupno wiktnałów, dała jej walizę wartości 200 kor. i 50 kor. gotówką. Lubieniecka dotychczas nie powróciła z walizką, ani też z prowiantami.

— **Kawior jako nawóz.** Od osób przybywających z Rosyji, dowiadują się pisma warszawskie, że wskutek pomyślnego połowu jeśiotrów, handlarze ryb posiadają znaczne ilości kawioru; aby więc nie doprowadzić do zniżki cen tego smacznego artykułu, na który w Rosyji, jak i na wszystko zresztą, utrzymuje się „pasek“ handlarze zaoferowali olbrzymie ilości kawioru na... nawóz ziemny i w tym celu niezliczona ilość wozów transportuje ten cenny smakowity na pola... Dzięki tej przemysłowej operacyi, pasek na kawior w Rosyji utrzymuje się w całej pełni i stwarza ceny na kawior wprost fantastyczne.

## Kronika zagraniczna.

\* **Mezaliani.** Ze Szwajcaryi donoszą: Ks. Krzysztof, najmłodszy brat króla greckiego Konstantyna, liczący obecnie 21 lat życia, wziął w jednym z miast szwajcarskich ślub z wdową po przemysłowcu amerykańskim, nazwiskiem Leeds.

Obzęd odbył się w zupełnej cichości. Pierwszy mąż nowej księżny greckiej (dawna pani Leeds nosi tytuł księżcy, ponieważ w Grecyji niema prawa o małżeństwach morgantycznych), kierownik Tow. kolejowego i fabryk metalowych w Stanach Zjednoczonych, rozwodził się z nią i zaślubił głośną piękność amerykańską Miss Leonie Steward. Ale i z nią rozwodził się niebawem.

Później, udawszy się na operację do lekarzy paryskich, umarł w Paryżu (1908), zapisawszy pierwszej swojej żonie i synowi, z niej urodzonemu, 40 milionów dolarów do równego podziału.

Tym sposobem wniosła pani Leeds ks. Krzysztofowi 20 milionów dolarów (100 mil. koron) w posagu.

Jest więc czem mezaliani ozłocić. Poza tem posiada nowa księżna wspaniałą rezydencyę w Hampstead pod Londynem, naszyjnik z pereł oceniony na 2 miliony franków i 40 wiośnię życia. Samo przez się rozumieć należy, że bogata wdowa posiadała mnóstwo konkurentów, a pomiędzy nimi wybitnych przedstawicieli arystokracji angielskiej i francuskiej.

## Notatki literacko-artystyczne.

„Maski“. Zeszyt XXII. z dnia 1 sierpnia przynosi prócz dalszego ciągu powieści Kaz. Tetmajera „Walka“ (pełna dramatycznego napięcia scena pojedynku, dłuższy poemat Leopolda Staffa „Szkoła“, który biczem gorzkiej ironii chłoszcze obłudę współczesnej kultury i jej wykwit; do dna zakłamaną ideologię wojny. Tym samym duchem krytyki wobec spanoszonej frazeologii „bohaterstwa i pogardy śmierci“, którą karmi nas od lat czterech biuletyn wojenne i wypracowania stylistyczne monarchów i dyplomatów, — natchnione są bystre uwagi Karola Iryzkowskiego o „Fizjologii koronowej wobec religii“. Część beletrystyczną uzupełnia rozlewny w skardze lirycznej, a głębi w perspektywie metafizycznej utwór wybitnego poety czeskiego Otokara Brzeziны „Moją matką“ (przekład Wit. Bunikiewicza), oraz zjadliwe w napaści, a celne w skrotach myślowych aforyzmy Józefa Jedlicza („Refleksje dobrodusznego“). W przeglądzie znany poeta i estetyk czeski Jerzy Karasek ze Lwovic rozpozna swoje „Listy o kulturze czeskiej“ obrazem współczesnego dramatu czeskiego z okazji jubileuszu teatru narodowego w Pradze. Zeszyt zdobną doskonale reprodukuje obrazów niedawno zmarłego malarza szwajcarskiego Fr. Hodlera (Wybraniec, Anioł życia, Studium) oraz cykl nowych karykatur politycznych Kaz. Sichulskiego (poświęcone Daszyński, Stapiński, Stransky, Kramarz). Otwiera zeszyt czwarty z nieznanymi rysunków A. Wyspiańskiego do „Legendy“, pełna nieopólitego wdzięku „Wysłanka“. Zeszyt, jak zawsze wydany wytwornie, świadczy, że „Maski“ mimo rosnących trudności technicznych spełniają coraz pomyślniej swoje wysokie zadania literackie i artystyczne i zasługują na gorące poparcie.

## Typy z minionych stuleci.

Pamiętniki z ostatnich dwu stuleci obfitują w typy wprost powiesciowe, odznaczające się częstokroć olbrzymim zasobem cech wysoce charakterystycznych, rozbrajające nawet najzwięźszonego śledziennika. Śmieją one i wprawiają w dobry humor dzisiaj, jak przed stu laty, dobrze więc może i w ciągu naszych dni bezustannej udręki cofnąć się bodaj na chwilę jedną wstecz, by zapomnieć o tem wszystkim, co nas boli i gnębi.

Zdarzały się wprawdzie i typy zwyrodniałe, tych jednak znacznie mniej zapisały kroniki.

Zaczynamy od postaci wprowadzających w dobry humor.

Ot choćby taki pan Celestyn Czaplic, łowczy litewski, wielki flegmatyk, niewzruszonego niezem spokoju, mistrz w sztuce roztrągnięcia. Wszak to on zjawiał się w dworze na audyencyi na pół ubrany, po ulicach Warszawy błąkał się niejednokrotnie bez nakrycia głowy, zapomniawszy je kiedyś u znajomego. O zamianie laski, paleta, nawet wspominać nie warto, trafiło się to jemu bezustannie.

Raz zaproszony przez margrabiego Luchiesinię, posła pruskiego w Warszawie, na obiad — dodajmy dyplomatyczny, bardzo się niedyplomaciecznie popisał. Zdało mu się, że jest u siebie, że przyjmuje swoich gości, więc jał zachęcać wszystkich na lewo i prawo do powstrzymania potraw, że zaś — niestety — nie były one nazbyt zmęczone, więc przeproszał obecnych, że się jego kucharz nie popisał; toż samo działo się i z winem, a co było najzabawniejsze, że prawdziwego gospodarza, bardzo wstrząsnęzliwego w używaniu napojów, biorąc go za swojego gościa, przymuszał i zgnęwał do wychylania sporych kielichów.

Biedny Luchiesini, spozstrzegłszy pomyłkę pana Celestyna, bawił się nią z pewnością doskonale. Czy zdołał wykreślić się od picia — tego nie umiemy powiedzieć.

Innym razem łowczy litewski, będąc na wieczorze u pani Chodkiewiczowej, starościny żmudzkiej, sam sobie zostawiony, w zamysleniu krążył po oświetlonych rzęsiście salonach, zabłąkał się do sypialnego pokoju gospodyni domu, a przypuszczając, że jest u siebie, zaczął się rozbierać. Już zabierał się nawet do snu, gdy pani starościna, dowiedziawszy się o całej aferze od przyjaciół, wyciągnęła pana łowczego z bezprawnie przezeń zajętej kwatery.

Pan Celestyn okrutnie był rozgniewany na siebie, submitował się, przeproszał za tę nieprzyzwoitą pomyłkę, zarumieniony, z oczami spuszczone, dodał bowiem wypadu, że należał do rzędu ludzi skromnych, nieledwie wstydliwych, unikał wszelkich dwuznaczności i rozmów swobodniejszych w kawalerskim nawet kółku, o kobietach zaś miał wysokie wyobrażenie i z rycerską był dla nich zawsze grzecznością.

Tego rodzaju roztrągnięci łowczego litewskiego nie spałyby na wołowej skórze; były one w swoim czasie głośne, wywołując wybuchy dobrego humoru w salonach warszawskich.

Nie on jeden zresztą słynął z wspomnianej zamiennej cechy. Niedaleko oden odskoczył pod tym względem i niezapomniały Tadeusz Czacki, powszechną czecią otaczany twórca polskiego porzobiorowego szkolnictwa na Kresach. I on w białiznie, z wstęgą jeno orderową na piersiach, witał zamienionych gości; i on potrafił wysłać połowę listu, wypisując resztę zawartości jego, właśnie najważniejszą, na służącej mu za podkładkę bibule. Współczesne wspomnienia zapisują też często rozmaite figle pana starosty, że jednak cieszył się Czacki w swem społeczeństwie wyjątkowym uznaniem i miłością, więc nie ośmieszały go one, stanowiły tylko jeden więcej charakterystyczny rys tej pięknej postaci.

Innego rodzaju typ stanowił Franciszek Rzewuski, marszałek nadworny koronny, sybaryta trapiony dniami i nocą obawą jakiejś choroby — więc jadł tylko u siebie, bo jeść mógł wyłącznie potrawy na maśle, przyrządzone przed 24 godzinami; wszelkie inne było trucizną wedle jego zdania, nie ulegające ani zaprzeczeniu, ani wyłudaczeniu.

Termometr nosił zawsze przy sobie, nosiła go za nim służba; ściśle stosował się zawsze do temperatury, ztąd powstawała, jako następstwo dziwactwa, bezustanna potrzeba zmiany ubrania. Zmiana taka musiała być natychmiastowa; całą garderobę, do rozmaitych pór roku zastosowaną, wóczył za sobą, udając się choćby przez ulicę do sąsiada. Tak samo w sypialnym pokoju leżały całe stosy kółder — grubszych i cieńszych, które z pomocą specjalnie obmyślanej masynery, usuwał albo zarzucał na siebie.

Oma, mucha, przerażały go niewymownie; mogły przecie wylecieć z jakiego szpitala i przynieść z sobą niespodziewany zarzek choroby.

Pogniewawszy się na króla, pożegnał pan Franciszek Rzewuski Polskę, wyrzekł się urzędu i umarł u „schyłku XVIII stulecia we Włoszech, podobno we Florency. Dziwactwa nie opuściły go do zgonu.

Genealogia rodu Ossolińskich zapisuje również postać ciekawą, choć zupełnie od wspomnianych wyżej odmienną, mniej sympatyczną.

Franciszek Maksymilian Ossoliński, podskarbi wielki koronny, kawaler orderu św. Ducha, przyjaciel Leszczyńskiego, uważający się na dworze Ludwika XV, jak u siebie w domu, mieszkał stale we Francyji, nawet tam umarł, tak mu się nieokrzesaną wydała Ojczyzna, jemu, zwolennikowi wyrafi-



rowanej etykiety nadsekwanskiej. Syn jego, wojewoda wołyński, człek także pełen poloru; wnuk Józef Ossoliński, wojewoda podlaski, znany więcej jako starosta chmielnicki; prawnuk — otrzymałszy staranne wychowanie — zamiast iść śladem swych autenatów i dobijając się estymy i znaczenia, schłopiał i zdziaczał zupełnie, ożenił się z Naścią Pęcherzową, córką pełniącego przy niej służbę kozaka.

Ze chłopkę pojął za żonę, to rzecz mniejsza, nie był pod tym względem unikatem, miłość zresztą rozmaite kojarzy związki, mniej lub więcej dobrane i szczęśliwe. Rys u Ossolińskiego znamienny, że Naści nie kochał on bynajmniej, pragnął jeno wypłatać figla rodzinie. Kobięcina wcale szpetną i dziwnie ograniczoną, ubraną w dziegielowe buty i brudną switkę, włożył za sobą po Warszawie, pragnął koniecznie wyłękać i cnieśmieloną Naścię wprowadzić na salony stołeczne, domagał się natarczywie andyency u króla, skoro go zaś nigdzie przyjęcie nie chciało, miotał się, gniew swój wywierając na Bogu ducha winnej ofierze swego niefortunnego kaprysu.

Usunął się wreszcie od świata i ludzi, wrócił do Chmielnika, gdzie opilstwo przyspieszyło zgon jego.

Powinowatym duchowo Ossolińskiego był znany książę — Czumał, Mikołaj książę Jabłonowski, awanturujący się ze swoimi mołojcami, których przyjął wyznanie, formy towarzyskie i język, w Stebłowiu i w Korsunyszczynie. I jego młody, zmarnowany żywot, przecięcia gorzałka; i on odskoczył dziwnie od przekonania i zapatrywania na świat swoich przodków, znanych z uczoności i chorobliwej wprost pychy.

Przepyszny natomiast typ tworzył ostatni kasztelan żarnowski, do tego stopnia zasępiony w swoim senatorstwie drażkowem, że nigdy o niem nie zapomniał, nawet w pacierzu i w westchnieniach pobożnych.

„Zmiłuj się, Boże! nademną, kasztelanem żarnowskim i nad moją żoną, z książką Woronieckich kasztelanową żarnowską! — wołał w kościele głośno, wznosząc oczy do nieba i to wcale nie z pokorą, ale z pewną godnością, jakby tem chciał dać uczuć Panu Bogu, że zaszczyt Mu robi swemi suplikami.

W Warszawie mieszkał przy ulicy Senatorskiej, korespondując więc z jednym z dygnitarzy powiatowych, zwykł był w listach podawać adres: ulica „nasza“ dom Nr. ... i t. d.

Znane były wizerunki Świętych, jego fundowane kosztem. Na niektórych występowały sam fundator klęczący, śmiało zapatrzony w twarz unoszącego się przed nim patrona, uroczysto przybrany, na piersiach oba ordery polskie i krzyż maltański, z ust zaś jego strzelała w górę napis, wyliczający wszystkie godności klęczącego męża i zarazem hojność jego, jako fundatora tego oto malowidła.

Biednemu kasztelanowi, po otrzymaniu komandoryi maltańskiej, zdawało się, że jest już tem samem osobistością na pół duchowną i począł w najlepsze karcić księży.

Niekiedy uchodziło mu to bez głośniejszych protestów ze strony napastowanych, na Podolu jednak, gdzie posiadał dobra, natrafił na kapłana, który na admonicę odpalił surową nagana. Obrzydzony senator wystąpił ze skargą do ówczesnego biskupa kamienieckiego, ks. Kraszińskiego. Wystylizował sumiennie list długi, w którym dowodził, że jest reprezentantem zakonu, ma przeto niezaprzeczone prawo wglądać w czynności duchowieństwa.

Niestety spotkało go przykre rozczarowanie. Ks. Krasziński, znany z wojowniczości, nie pozostał dłużnym, odpisał i ówne ostro, zalecając reprezentantowi zakonu — pokorę mniszą, a choć — dodał — na Malcie może on i coś znaczyć, ale w jego dycezyi, w hierarchii duchownej najmniejszego nie posiada „waloru“.

Nie poskromiło to pana senatora — mania wielkości nie opuściła go do grobowej deski.

Oto kilka typów, wyrwanych z bogatej kolekcji.

Michał Rolle.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Produkcja i ceny cukru.** Produkcja polskich cukrowni z powodu wojny zmniejszyła się znacznie: z 20 cukrowni czynnych przed wojną, obecnie pracuje tylko 7. W celu powiększenia produkcji cukru w Królestwie Polskiem i zmniejszenia dowozu z Austro-Węgier, Związek cukrowni zwrócił się do lubelskiego generał-gubernatorstwa z prośbą o podwyższenie cen cukru, a mianowicie kryształu z 140 na 330 i rafinady z 155 na 350 koron za 100 kg. Z tego powodu musiałyby być ceny sprzedaży cukru odpowiednio podwyższone. Konsument w roku 1918/19 nie będą płacić 0:28 kor., lecz 1 80

koron za funt cukru w kostkach. Przytem czysty zysk monopolu cukrowego, zaopatrującego większą część generał-gubernatorstwa lubelskiego i Wołynia, nie ulegnie zmianie

### Budapeszteński jarmark wschodni.

W sierpniu bieżącego roku odbędzie się w Budapeszcie jarmark na próbki towarowe; główny nacisk ma spoczywać na towarach nadających się do handlu ze Wschodem, ze względu na wielkie zapotrzebowanie towarów ze strony państw bałkańskich.

Wystawa ma obejmować surowce orientalne. Osobny dział obejmie próbki towarów nadających się do eksportu, a które nie podlegają zakazowi wywozu, względnie dla których można przy wywozie uzyskać ulgi. Na wystawie znajdują się dalej różne materiały zastępcze.

### Holenderski kredyt dla Polski.

Instytut „International Intermediaire“ w Hadze urządził ankietę na temat, jakie podstawy posiada Królestwo Polskie po ukończeniu wojny celem uzyskania zagranicznego kredytu i czy Holandia mogłaby przyznać Polsce taki kredyt.

Z odpowiedzi nadesłanych przez dyrektorów banków wynika, że Holandia potrzebować będzie wielkich kapitałów dla własnych potrzeb narodowych i kolonialnych. Mimo to nagromadziło się w Holandii tyle pieniędzy, że można udzielić kredytu także zagranicy.

Przy odpowiedniej rękojmi kapitał holenderski byłby gotów poprzeć pod względem finansowym dwa kraje, które najwięcej ucierpiały wskutek wojny, a jednak mają przyszłość przed sobą, mianowicie Polskę i Belgię.

Co się tyczy Polski, należy zbadać przedewszystkiem, czy istnieje pewność zupełnej niepodległości tego Państwa, a nadto należałoby mieć wzgląd na taryfy przewozowe dla polskiego przemysłu i rolnictwa. Przemysł polski posiada wprawdzie tanie siły robocze, atoli będzie musiał drogo opłacać materiały surowe, powinien zatem otrzymać tania taryfy celem sprostaną konkurencji.

**Zbieranie liści na paszę.** Z powodu suszy i grożącego braku paszy niemieckie piśmie rolnicze zwracają uwagę na konieczność zbierania liści na paszę. Liście muszą być suszone w cieniu, gdyż na słońcu zbyt szybko wysychają i kruszą się. Lepiej je zbierać ze względu na wzrost drzew później. 85—86 kg. liści suchych zastępuje może 100 kg. średniego siana. Liście prasowane, napojone melasą, są używane na froncie pod postacią cegiełek zamiast owsa.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Hr. Burián u Najj. Pana.

Wiedeń, 7 sierpnia. Najj. Pan przyjął wczoraj na specjalnej audyencji P. Ministra spraw zagranicznych hr. Buriána.

### Br. Hussarek w Budapeszcie.

Budapeszt, 7 sierpnia. Wczoraj rano o godz. 7 przybył tu P. Prezydent gabinetu hr. Hussarek i przed południem udał się do prezydium gabinetu węgierskiego, gdzie odbył dwugodzinną konferencję z dr. Wekerle. Następnie konferował z ministrem żywnościowym Windischgrätzem. W południe dr. Wekerle dał śniadanie na cześć hr. Hussarka.

### Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 7 sierpnia. *Poln. Nachr.* donoszą: Prezes Koła Polskiego dr. Tertil, który dotychczas bawił w Wiedniu, wyjechał do Krakowa. Ze względu na doniesienia o osobach, które mają prowadzić imieniem Koła Polskiego rokowania ze stronictwami, *Poln. Nachr.* dowiadują się ze strony miarodajnej, że o ile wyniknie potrzeba takich rokowań ze stronictwami, to prowadzić je będzie Prezydium Koła Polskiego w porozumieniu i przy udziale P. Ministra Galicji. Wszelkie inne wiadomości, podawane przez prasę, są dowolnymi kombinacjami.

### Podwyższenie należności pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Wiedeń, 7 sierpnia. *Diennik ustaw państwowych* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa handlu o podwyższeniu należności pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

W motywach podniesiono, iż zarząd pocztowy podwyższając należności idzie za przykładem państw centralnych, sojusznicych i neutralnych. Ponowne podwyższenie tych należności stało się konieczne wskutek po-

łożenia finansowego i wskutek dążności Państwa do lepszego uposażenia poczt, tel-gramów i telefonów.

Ogólny dochód z tej podwyżki wynosić będzie 63 milionów koron, to jest wobec ogólnych dochodów 309 milionów, podwyższenie o 20 procent.

Nowa podwyżka wejdzie w życie z dniem 1 września b. r.

### O delegację gminy Krakowa na proces w Marmaros Sziget.

Kraków, 7 sierpnia. *Goniec Krakowski* atakuje w sposób bardzo ostry krakowską Radę m. za to, że delegaci m. Krakowa nie wyjechali jeszcze na proces Legionistów do Marmaros Sziget. Obecnie w procesie tym nadszedł moment najważniejszy a mianowicie przesłuchania generałów Schilinga i Zielińskiego. Kraków jakby zapomniał o tej sprawie, podczas kiedy m. Lwów już trzy razy wysłało swoich delegatów.

### Choroba dr. Steczkowskiego.

Krynica, 7 sierpnia. Polski Prezydent Ministrów dr. Steczkowski, który tu przybył na kurację, cierpi na chorobę łąszek. W ostatnich dniach premier prawie stale nie opuszcza mieszkania i nie przyjmuje nikogo prócz swoich najbliższych.

Premier Steczkowski nie przyjął między innymi deputacji kobiet polskich przybyłych aby go powitać, i odłożył to na czas aż przyjdzie cokolwiek do zdrowia.

Dr. Steczkowski zamieszkał w Domu Zdrojowym i nie zgodził się na wywieszenie flag, oraz na ustawienie posterunków honorowych.

### Nieudały strajk.

Kraków, 7 sierpnia. Po 2 dniowym strajku kelnerzy tutejsi wrócili do pracy na dawnych warunkach. Strajk się więc nie udał. Napiwki pozostały w dalszym ciągu.

### Echa katastrofy pod Oświęcimm.

Oświęcim, 7 sierpnia. Prace około wydobywania wagonów z Wisły trwają w dalszym ciągu. Dzień i noc pracuje przeszło 50 robotników.

Dotąd wydobyto z wody 3 wagony, oraz 10 zwłok, z tego 3 mężczyzn a 7 kobiet i dzieci.

Zwłoki te odwieziono do kostnicy w Oświęcimiu. Robotnicy oświadczają, że napewno jest jeszcze więcej ofiar w wodzie.

I tak pod mostem kolejowym znajdują się jeszcze wagony a w jednym z nich namacali robotnicy nogami trupy ludzkie. Wobec tego liczba ofiar tej strasznej katastrofy będzie o wiele większa, niż to początkowo przypuszczano.

### Zjazd księgarzy polskich w Lublinie.

Lublin, 7 sierpnia. W niedzielę otwarto dwudniowy Zjazd księgarzy polskich. Dzienniki donoszą, że bierze w nim udział około 60 przedstawicieli księgarstwa polskiego z Królestwa, Galicji i Poznańskiego.

Z Galicji przybyli między innymi Gutryniewicz i Polonicki ze Lwowa, Krzyżanowski z Krakowa, West z Brodów; z Poznania Leitgeber i Niemierkiewicz.

W obradach wzięli też udział przedstawiciele polskiego Ministerstwa oświaty i Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Między innymi nadszedł telegram powitalny od krakowskiej Akademii Umiejętności.

### Interpelacja Renaudela.

Berlin, 7 sierpnia. Z Genuy donoszą do *Lokalanzeigera*: Renaudel pisze w *Humanité*, że Franeya ma prawo dowiedzieć się na czem rząd opiera swe przypuszczenie, że na wiosnę 1919 nastąpi stanowcze rozstrzygnięcie. Byłoby to ciężkim błędem nie do darowania, gdyby takie przypuszczenia rządu miały służyć tylko do zwalczania niechęci przeciw powołaniu pod broń najmłodszego rocznika.

### O Teatr Polski w Warszawie.

Warszawa, 7 sierpnia. *Kurier Warszawski* podaje następujące szczegóły o dzierżawie Teatru Polskiego: Kontrakt dzierżawy między dyrektorem Szyfmanem a Tow. akcyjnym budowy i eksploatacji teatrów, o którego zawarciu na lat trzy donieśliśmy w numerze wczorajszym, podpisali pp. hr. Edward Krasziński, Czesław Przybylski, Ksawery Gucioński i Stefan Malinowski, jako członkowie zarządu Tow. akcyjnego.

Dyrektor Szyfman opłacać będzie tytułem tenuty dzierżawnej dziesięć proc. od dochodu brutto w roku pierwszym, w następnych zaś dwu latach gwarantuje minimum 120.000 marek rocznie. Projektowane kupno inwentarza teatralnego, stanowiącego własność dyr. Szyfmana, jest w zasadzie posta-

nowione przez zarząd i niebawem specjalna komisja zajmie się oceną inwentarza. Dyr. Szyfman przy podpisaniu kontraktu wypłacił na poczet kaucyi 25.000 marek.

Podług treści kontraktu, prowadzona przez p. Szyfmana scena Teatru Polskiego „odpowiadać winna wymaganiom wysokiego poziomu pod względem kulturalnym, artystycznym i narodowym“.

Otwarcie teatru projektowane jest na połowę września.

### Z frontu zachodniego.

Rotterdam, 7 sierpnia. Bitwa między Ancrą a Avre oraz walki na południe od Montidier trwa w dalszym ciągu z niezmienioną siłą. Zwłaszcza walki między Ancrą a Avrą duszą do najwyższej siły swego wzięcia. Tu ataki i kontrataki obu stron wtarzają się ustawicznie. Francuzi i Amerykanie i wojska pomocnicze rozwijają dłużej całego frontu bardzo silną działalność, atakując w sposób zupełnie nowy linie niemieckie. Podkreślić należy, że siła atakowa wojsk koalicji nie zmienia się zupełnie i prze z taką samą gwałtownością, jak w pierwszych dniach ofensywy. Sprawozdawcy wojenni podkreślają, że Niemcy dopiero obecnie mogą poznać wartość wojsk koalicji. Sprawiedliwość przyznać także, że Niemcy bronią się znakomicie. Jaki obrót przyberze ta olbrzymia bitwa narodów dotychczas jeszcze niewiadomo. W każdym razie zdaje się, że jeszcze przez dłuższy czas inicjatywa spoczywać będzie w rękach koalicji. Inicjatywa ta w razie gdyby udało jej się rozszerzyć swe sukcesy może być bardzo poważnym niebezpieczeństwem dla całego frontu niemieckiego. Front ten dziś już jest powyginany w garby i zęby. Przerwanie jednego wgłębienia między tymi garbami i zębami może być niezmiernie doniosłe w obecnej wojnie.

### Rząd japoński zamawia okręty transportowe.

Rotterdam, 7 sierpnia. Według doniesień z Batawii, rząd japoński zamawia tam okręty o pojemności 70.000 tonn, które będą przeznaczone dla transportu wojsk do Syberii. Rząd japoński zamawiając te okręty, wyraźnie oświadczył, że termin dostawienia ich ma być możliwie najszyszy, gdyż znaczna planowa wysyłka wojsk do Syberii ma nastąpić w najkrótszym przeciągu czasu.

### Podróż Wilsona.

Bazylea, 7 sierpnia. *Stampa* donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson ma udać się w niedługim czasie do Europy, celem zwiedzenia terenów wojennych, przy czem również przybyłby i do Włoch.

Prezydentowi Wilsonowi towarzyszyć będzie kilku członków rządu amerykańskiego, oraz kilku wybitnych senatorów amerykańskich.

## KURSA WALUT

### WIEDENSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 6 sierpnia:

Dewizy wiedeńskie:

	Płaca	Żądają
Amsterdam	405:50	406:50
Berlin	159:60	159:90
Sofia	124:25	124:75
Zurych	210:50	211:50
Chrystyania	256:520	57:50
Kopenhaga	255:25	256:25
Sztokholm	252:—	253:—
Konstantynopol	32:75	33:50
Marki	159:—	159:50
Lei noty	111:—	112:—
Lewa	123:75	125:25
Szwajcarskie franki	210:—	212:—
Tureckie funty	32:—	32:75

Dewizy berlińskie:

Szwajcary	131:50	132:75
Austr-Węgry	63:55	63:65
Turecy	20:25	20:35

Reszta niezmienione.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

## NADESLANE.

### SKŁADNICA SPOŻYWCZA

Stanisławy Ziemińskiej

ul. Fredry 9,

zakupuje wszelkie towary do użytku gospodarstwu.



## Amortyzacje.

Nr. I. 1107/14. Na wniosek c. k. galic. Prokuratorji Skarbu we Lwowie zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej depozytów skarbowych, znajdujących się w przechowaniu Urzędu podatkowego w Bochni, po których odbiór uprawnione strony od lat 30 nie zgłosiły się i wzywa się uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku sześciu tygodni i 3 dni od daty tego edyktu w c. k. sądzie powiatowym w Bochni zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym razie po upływie tego terminu uznają się te depozyty za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa. Oznaczenie depozytów skarbowych: rok 1875: dnia 1 stycznia 1875 kaucya Glasnera Jakóba i Gutfreunda Izaaka na dzierżawę propinacji w III. sekeyi państwa uszewskiego od 24 czerwca 1869 do 31 grudnia 1872 r. 19 koron; dnia 24 lutego 1875 depozyt na pokrycie nadpłaconego datku konkurencyjnego na przeniesienie tamy Wisły na prawy brzeg pod Gąsiorkiem w Trawnikach wskutek rozporządzenia c. k. Dyrekcji lasów z 2 sierpnia 1874 L. 7416 — 82 kor. 9 hal.; dnia 1 maja 1875 kaucya Karola Prohaski na dzierżawę gruntów w Grobli w 1875 r. 8 koron; dnia 3 czerwca 1875 uzupełnienie kaucyi Wilkosza Tomasza na dzierżawę gruntu w Grobli w 1875 r. 2 kor.; dnia 26 czerwca 1875 Waśniowski Piotr poręczne na dzierżawę gruntu w Porzynie 2 kor.; dnia 10 listopada 1875 Chranzowski Wojciech poręczne na kupno 30 sztuk kłoców dębowych w okręgu gospodarczym Grobla 10 koron; rok 1876 poz. 82 dnia 22 kwietnia depozyt złożony na pokrycie kosztów komisyjnych celem przeprowadzenia spraw karnych przeciw szkodnikom lasowym Porębski Jakób z Damienic 2 kor. 64 h., poz. 83 Pachuta Wojciech z Kolanowa 15 kor. 74 hal., poz. 84 Kukas Piotr z Kłaja 3 kor. 26 hal., poz. 85 Korbut Jędrzej z Kłaja 3 koron 26 hal., poz. 86 Konieczny Ignacy z Kłaja 2 kor. 17 hal., poz. 87 Solak Wojciech z Kłaja 15 kor. 41 hal., poz. 88 Kurdziel Jan z Kłaja 2 kor. 64 hal., poz. 89 Szmaciara Walenty z Damienic 7 kor. 87 h., poz. 90 Kasprzyk Tomasz z Kłaja 4 kor. 95 h., poz. 91 Konieczny Jan z Kłaja 4 kor. 96 h., poz. 92 Benesz Piotr z Kłaja 2 kor. 64 h., poz. 93 Kasprzyk Jan z Kłaja 5 kor. 43 h.; dnia 19 czerwca 1876 poz. 126 Tomala Wawrzyniec na pokrycie kosztów na komisji na lasowe szkody 3 kor. 88 h., dnia 24 sierpnia 1876 r. poz. 230 Szczygieł Jan kaucye na dzierżawę parceli 22 — 78 kor., poz. 343 Tomaszewski Stanisław z Wielkich Strzelec na pokrycie kosztów komisji 10 kor. 18 h.; dnia 30 grudnia 1876 poz. 349 Jakób Greisler depozyt na pokrycie datku konkurencyjnego na budowę kościoła w Zabierzowie 9 kor. 76 h.; rok 1878 dnia 1 kwietnia 1878 poz. 31 Mandelbaum Szymon reszta kaucyi ze sprzedanych obligacyi na dzierżawę prop. II. Sekeyi 1 kor. 21 hal.; dnia 11 kwietnia 1878 roku poz. 58 Józefa Huberta reszta kaucyi z dzierżawy gruntu w Grobli 1 kor. 96 h. 28 maja 1878 poz. 83 Francos Antoni poręczne na jednoroczny zbiór trawy na polanie Koryłowska w Porzynie 2 kor.; rok 1879, 19 kwietnia 1879 poz. 39 Wilkosz Jan na dzierżawę łąki Nizina w okręgu dziwińskim 1 kor. 60 hal., poz. 40 ten sam na dzierżawę gruntu Dołek pod Lipówką 2 kor. 40 hal.; 12 maja 1879 poz. 51 Kleinberger Abraham z Woli batorskiej na dzierżawę trawozbioru z polanki pow. 2828 2 kor.; 1 września 1879 poz. 127 Antoniego Reczynskiego byłego dzierżawcy folwarku Uszew i Biesiadki depozyt pozostały po sprzedaży kupna Nr. 114.797, 4 kor. 20 hal.; rok 1880, 1 maja 1880 poz. 57 Kuzay Stanisław uzupełnienie kaucyi na dzierżawę gruntu około Huznego 5 kor. 10 hal.; 11 sierpnia 1880 poz. 136 Gąsiorek Jan zwrot kosztów sporu odnośnie do pozwu c. k. Prokuratorji Skarbu 27 stycznia 1880, 2333, 7 kor. 74 hal.; 15 listopada 1880 poz. 162 Schlechthorn Chaim z Beldna za sprzedane gonty na folwarku Beldno 3 kor.; 13 listopada 1880 poz. 168 Schlesinger V. za D. Z. Pollaszka z Wiednia reszta kaucyi na kupno zwierzyzny c. k. Dyr. L. 13.138 ex 1880 9 kor. 30 hal.; r. 1881 stycznia 1881, poz. 2 Pobiedacz Jędrzej względnie Serafin Wojciech zwrot kosztów sporu o czynsz łąki olszyny dziwińskiej c. k. Dr. L. 1117 ex 1880 8 kor. 76 hal.; rok 1881, poz. 16 nieznanzy deponent z nieznanego tytułu złożył w Brzesku 23 kor. 30 hal. wydane w kasie Brzesko a zaprzyczone w kasie w Bochni w roku 1905 po myśli Rp. 4 lutego 1905 L. 11.666/64; poz. 17 odnośnie do polecenia c. k. Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych 28 stycznia 1905 L. 12.954/04 pobrane na przychód depozytu pozostałe na przypisie w c. k. Urzędzie podatkowym w Tuchowie kor. 10; 24 sierpnia 1864 masa spadkowa Zabierzowskiego reszta

zwrotu z powodu przeprowadzenia podatku gruntowego i domowego art. 86, 92 III. ex 1854 i domowego dobra Siedliska. Rozporządzenie 20 października 1853 L. 1747/5422 60 kor. 68 hal.; poz. 18 dnia 24 sierpnia 1864 Dudek Antoni z Siedlisk kaucya na dzierżawę pola Zabiele mokre złożone 24 sierpnia 1864 art. 29 Rozp. 4 lipca 1857 L. 5639; 2 czerwca 1863 poz. 19 Hollender Izaak z Siedlisk kaucya na prawo polowania w Siedliskach od 1 kwietnia 1864 do 1 kwietnia 1867 do rozporządzenia 26 maja 1865 L. 16.060 kor. 5; 16 kwietnia 1870 poz. 20 reszta ze złożonych przez Chaskla Fränkla na pokrycie kwartalnej raty od 1 stycznia do 3 marca 1870 na rzecz Izaaka Hollendra c. k. Dyr. 14 kwietnia 1870 L. 5132 3 kor. 96 hal.; 7 czerwca 1870 poz. 21 Hollender Izaak reszta opustu podatkowego do polecenia 14 kwietnia 1870 L. 4682/1530 4 kor. 30 hal.; 16 stycznia 1871 poz. 22 Kornhäuser Efraim i Schminling Schussel a conto kaucyi na kupno drzewa z lasu ze Siedlisk rozp. 14 stycznia 1871 L. 698, 28 kor.; 7 kwietnia 1876 poz. 23 Was Paweł ze Siedlisk kaucya na zabezpieczenie dzierżawy gruntu złożone 7 listopada 1876 art. 5 do odezwy Zarząd Uszew 5 kwietnia 1876 L. 264, 8 kor. 50 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Bochnia, 7 września 1917. (3747 2—3)

T. IV. 8/18 (1). Na wniosek Galicyjskiego górniczego Towarzystwa akcyjnego naftowego we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji 55 kuksów Gwarantwa naftowego Rogi a to kuksów Nr. I. do LV. włącznie, będących własnością powyższego Galicyjskiego górniczego Towarzystwa akcyjnego naftowego we Lwowie rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych

Posiadacza powyższych kuksów wzywa się przeto, aby się z swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kuksy powyższe wymienione za niestniejące uznane zostaną

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.  
Jasło, 12 lipca 1918. (3761 2—3)

## Wyroki prasowe.

Pr. 108/18 (2) (3759)  
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Deutsches Volksblatt für Galizien“ numer 31/398 z dnia 1 sierpnia 1918 pod tytułem „Die rechtliche Stellung der Deutschen Galiziens“ w ustępie od słów „Vor Gericht“ do „als Deutsche“ zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznal dokonana w dniu 1 sierpnia 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1918.

Pr. 106/18 (2) (3757)  
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Głos“ Nr. 14 z dnia 4 sierpnia 1918 pod tytułem „Kamieniczników nie obowiązują żadne ustawy, lokatorzy wyjęci z pod prawa“ od słów: „na te nadużycia“ do słów: „a przeciw proletaryatowi“, zawiera znamiona zbrodni z § 302 u. k. uznal dokonana w dniu 1 sierpnia 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1918.

Pr. 107/18 (2). (3758)  
W Imieniu Jego Wielicestwa Cisarja!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураторії Державної, що зміст артикулів уміщених в часописі „Діло“ число 173 в дня 2 серпня 1918 під титулом „До Теробовлі“, в уступах 1. від слів „твій ворог“ до „своїх руйн“, 2. від слів „Та хочби“ до кінця, містять в собі ество провини в § 300 у. к. узнав доконану в дни 1 серпня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищення цілого накладу і видав по думці § 493 п. к. заказ дальшого розширюваня того друкованого письма.

Львів, дня 3 серпня 1918.

Pr. 105/18 (2). (3756)

В Імені Его Величества Цисаря!  
Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураторії Державної, що зміст часописи „Свобода“ число 30 в дня 3 серпня 1918 під титулом „Поділ Галичини“ в уступах: „пановане польських“ до „нашого краю“ від слів „між пануючим“ до „нашої землі“, від слів „Вже се“ до „гноблений нарід“ від слів „Року в краю“ до „не то люди“ від слів „ще вже тепер“ до „по польску“ від слів „Паньски лани“ до „жорельна водица“, містять в собі ество провини в § 302 у. к. узнав доконану в дни 31 липня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищення цілого накладу і видав по думці § 493 п. к. заказ дальшого розширюваня сего друкованого письма.

Львів, дня 2 серпня 1918. (3756)

Nr. 176. (3755)

Das t. t. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntniße vom 30 Juli 1918, Pr. VII. 85/18, die Weiterverbreitung der Nummer 171 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 30 Juli 1918 wegen der mit „V trenutku“ beginnenden und „modrijanstva“ endenden Stelle der Notiz: „Dr. Koroseve razglednice konfiscirane“ nach § 300 St.-G. verboten.

Das t. t. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntniße vom 30 Juli 1918, Pr. 43/18, die Weiterverbreitung der Nummer 59 der Zeitschrift: „Egerländer Bezirksblatt“ vom 27 Juli 1918 wegen der Stelle von „die leitenden Beamten“ bis „welche sie duldet“ des Artikels: „Ernährung“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Das t. t. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntniße vom 30 Juli 1918, Pr. 44/18, die Weiterverbreitung der Nummer 59 der Zeitschrift: „Schönbacher Zeitung“ vom 17 Juli 1918 wegen der Stelle von „die leitenden Beamten“ bis „welche sie duldet“ des Artikels: „Ernährung“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Nr. 177. (3751)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften  
Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Das Joch des Krieger“ von Leonid Andrejew, Verlag: Max Kaiser & Co., Bürtch 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der t. t. Polizeidirektion in Wien, am 31 Juli 1918.

## Licytacje.

E. 388/17 (15). Na wniosek Rochy Gross ur. Kuttin, żony adwokata w Wiedniu VIII. Alserstrasse 32 A., odbędzie się dnia 11 września 1918 o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. 17 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Złoczów lwh. 1840, willa przy ul. Podwojcie Nr. 626, z ogrodem, budynkami gospodarczymi i cieplarnią murowaną pb 2283 i pgr. 291/18, 291/24, 291/25 razem obszaru 1 morg i 436 s. kw. Wartość szacunkowa razem z przynależnościami 54.698 koron 32 hal. Najniższa oferta 27.350 koron. Do realności tej należą następujące przynależności: studnia, podmurówka, ogrodzenie, oranżerya, skrzynie inspektowe, dużo szlachetnych drzew owocowych i krzaków oszacowane na kwotę 15.311 koron, która zawarta już jest w podanej już wyżej wartości szacunkowej realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Złoczów, 12 lipca 1918. (3740 3—3)

E. 184/17 (3). Strona zobowiązana: Józef i Zuzanna Bartyzelowie w Zawoju. Na wniosek Stowarzyszenia pożyczkowego Wzajemna Pomoc w Makowie, strony egzekwującej odbędzie się dnia 31 sierpnia 1918 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 9 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: Udział zobowiązane Józefa Bartyzela: Gospodarstwo wiejskie ks. gr. Zawoja 3/12, lwh. 959, wartość szacunkowa 303 kor. 75 hal., ks. gr. Zawoja 3/288, lwh. 952, wartość szacunkowa 17 kor. 76 hal., ks. gr. Zawoja 3/288, lwh. 955, wartość szacunkowa 34 kor. 62 hal., ks. gr. Zawoja 3/72 lwh. 961, wartość szacunkowa 2 kor. 70 hal., ks. gr. Zawoja 3/352 lwh. 953, wartość szacunkowa 280 kor. 35 hal., ks. gr. Zawoja 3/36 lwh. 2152, wartość szacunkowa 105 kor. 09 hal., razem 744 kor. 27

hal. Prawo poboru budulca 22 kor. 50 hal. Udziały zobowiązanej Zuzanny Bartyzelowej: Gospodarstwo wiejskie: ks. gr. Zawoja 1/12 lwh. 959, wartość szacunkowa 101 kor. 25 hal., ks. gr. Zawoja 1/288 lwh. 952, wartość szacunkowa 5 kor. 92 hal., ks. gr. Zawoja 1/288 lwh. 955, wartość szacunkowa 11 kor. 54 hal., ks. gr. Zawoja 1/72 lwh. 961, wartość szacunkowa 90 hal., ks. gr. Zawoja 1/352 lwh. 953, wartość szacunkowa 93 kor. 45 hal., ks. gr. Zawoja 1/36 lwh. 2152, wartość szacunkowa 35 kor. 03 hal., razem 248 kor. 09 hal. Prawo poboru budulca 7 kor. 50 hal. Najniższa oferta 681 kor. 57 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Maków, 1 czerwca 1918. (3595 2—2)

E. 191/18 (7). Na wniosek Powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce strony egzekwującej, odbędzie się dnia 29 sierpnia 1918 o godzinie 10 30 przed południem w biurze Nr. 15, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: lwh. 57 ks. gr. Siepraw połowa gospodarstwa wiejskiego. Wartość szacunkowa 2138 kor. 90 hal. Najniższa oferta 1425 kor. 92 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Wieliczka, dnia 7 lipca 1918. (3780)

E. 198/18 (6). Na wniosek Powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce strony egzekwującej, odbędzie się dnia 29 sierpnia 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 15 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: lwh. 22 ks. gr. Rybitwy gospodarstwo wiejskie z budynkami. Wartość szacunkowa 11.591 kor. Najniższa oferta 7727 kor. 33 hal. Do realności tej należą następujące przynależności: 1 kłacz, 1 krowa i wóz oszacowane na 460 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Wieliczka, dnia 7 lipca 1918. (3779)

F. 410/17 (3). Dnia 28 sierpnia 1918 o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 61 licytacya realności lwh. 727 mg. Podgórze, składającej się z parceli budowlanej wraz z zabudowaniami. Nieruchomość powyższa oceniona jest na 31.496 kor. 20 hal. Najniższa cena wynosi 15 748 kor. 10 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Kraków, dnia 31 lipca 1918. (3776)

## Spadki.

A. 119/17 (19). C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że w dniu 27 października 1916 w Radziechowie zmarł Markus Schwamm bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuży prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego p. Breindla Schwamm kuratorem została ustanowiona będzie przeprowadzony z tymi i tym pryznanymi, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Radziechów, 11 kwietnia 1918. (3744 1—3)

## Rozmaite obwieszczenia.

Praes. 1889/18 2/18. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na III. zwyczajną w dniu 2 września 1918 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy sądzie obwodowym w Jasle, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych c. k. Prezydenta sądu obwodowego Jana Bibrę, zaś zastępcami przewodniczącego c. k. radę sądu krajowego wyższego Tytusa Lopatinera, oraz radców sądu krajowego Bronisława Wojnarzkiego, Jana Fabiana, Mieczysława Bieleckiego, Teodora Stajpa, Leopolda Kłiera i dr. Władysława Łubkowskiego.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.  
Jasło, dnia 31 lipca 1918. (3760)







## W kraj. sred. Szkole rolniczej w Czernichowie

na rok szkolny 1918/19 nadane będą 3 miejsca funduszowe w całości wolne, względnie 6 miejsce w połowie wolnych, do których przywiązane jest uwolnienie od opłat za utrzymanie w internacie (1200 kor. rocznie) względnie zniżenie tychże do połowy, oraz uwolnienie od opłaty czesnego 100 kor. rocznie. Rozdawnictwo funduszowych miejsc przystępuje Wydziałowi krajowemu we Lwowie.

Ubiegać się o nie mogą niezamężni kandydaci, urodzeni w Galicyi lub W. Ks. Krakowskim, którzy wykazali się świadectwem ukończenia z postępem conajmniej bardzo dobrym 4 kl. gimn. lub realn. i przedstawiają wiarygodne świadectwo ubóstwa.

Prośby o miejsca funduszowe winne być wystosowane do Wydziału krajowego, a należy wnieść je przez Dyrekcyę Szkoły rolniczej w Czernichowie najpóźniej do 15 sierpnia b. r. t. j. do terminu wnoszenia zgłoszeń na przyjęcie. (3418 3-3)

Dyrekcya Szkoły Czernichowskiej.

## KONKURS.

W prywatnym polskim gimnazjum w Zbarażu jest do obsadzenia posada kierowni-

ka i 5 posad nauczycielskich do historii, geografii, nauk przyrodniczych, łaciny i greki, względnie języka polskiego i niemieckiego na rok szkolny 1918/19. Płaca: do płac i dodatków zapewnionych ustawą rządową Towarzystwo szkoły średniej w Zbarażu dopłaca jeszcze dodatkowo: dla kierownika 2400 kor., dla ukwalifikowanych profesorów 1800 kor., zaś dla nieegzaminowanych nauczycieli 1200 kor., nadto zapewnia pomoc w aprowizacyi. Posady są do objęcia od 15 września b. r. Termin wnoszenia podań należy udokumentowanych do 20 sierpnia b. r. na ręce przewodniczącego p. Michała Turczaniewicza c. k. inspektora szkolnego.

Wydział Tow. szkoły średniej w Zbarażu. (3772 1-3)

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Galic. ogólnego Towarzystwa budowlanego i mieszkaniowego o charakterze instytucji dobra ogólnego we Lwowie, Stowarz. zarej. z ograni. por., odbędzie się dnia 18 sierpnia 1918 o godzinie 7-mej po poł. w lokalu własnym przy ul. Chorążczyzna 1. II A. II. piętro, na które członków tego stowarzyszenia zaprasza się.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w ostatnich latach.
3. Sprawozdanie kasowe i bilanse za lata 1913 do 1916.
4. Wnioski Komisji rewizyjnej.
5. Wybór 4 członków wydziału kierującego.
6. Wnioski członków.

Dyrekcya.

## Czas przyjazdu i odjazdu

### pociągów osobowych i pociągów w Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7:20 rano, 7:40 rano, 11:20 przed poł., 2:00 po poł., 8:15 wieczorem.  
Z Rzeszowa: 3:55 po poł.  
Z Tarnopola: 5:52 rano, 1:30 po poł., 8:00 wieczorem.  
Z Brodów: 1:10 po poł.  
Z Czerniowiec: 1:05 w nocy, 5:45 rano, 1:10 po poł., 6:55 wieczorem.  
Ze Stryja: 7:25 rano, 5:00 po poł., 10:10 wieczorem.  
Z Sambora: 9:15 rano, 9:05 wieczorem.  
Z Rawy ruskiej: 6:30 rano, 4:35 po poł.  
Ze Stojanowa: 10:50 przed poł., 7:35 wiecz.  
Z Podhajec: 12:30 po poł., 9:00 wieczorem.  
Z Jaworowa: 8:45 rano.  
Z Janowa: 3:48 po poł.  
Z Brzuchowice tylko na dworzec „Kleparów“: codziennie 7:21 rano, 4:57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8:09 wieczorem na dworzec „Kleparów“.

Pociągi pociągów oznaczone są tłustym drukiem.

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czas oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocą porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podroźni prawa do żądania odszkodowania.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6:45 rano, 7:45 rano, 2:30 po poł., 3:10 po poł., 9:35 wieczorem, 10:30 wieczorem.  
Do Rzeszowa: 6:45 wieczorem.  
Do Tarnopola: 8:35 rano, 2:50 po poł., 11:13 w nocy.  
Do Brodów: 4:10 po poł.  
Do Czerniowiec: 4:00 rano, 3:30 po poł., 10:55 wieczorem.  
Do Stryja: 7:30 rano, 7:00 wieczorem, 10:20 wieczorem.  
Do Sambora: 8:45 rano, 7:50 wieczorem.  
Do Rawy ruskiej: 8:50 rano, 6:50 po poł.  
Do Stojanowa: 8:15 rano, 5:25 po poł.  
Do Podhajec: 6:35 rano, 3:00 po poł.  
Do Jaworowa: 4:20 po poł.  
Do Janowa: 9:10 po poł.  
Do Brzuchowice z dworca „Kleparów“: 6:35 rano, 3:23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów“ o 7:23 wieczorem.

## Kolej lokalna „Muszyna - Krynica“.

### OGŁOSZENIE.

W myśl § 14 statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej „Muszyna-Krynica“ zwołuje niniejszem ponownie VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Muszyna-Krynica“ na dzień 30 sierpnia 1918 o godz. 11 przed południem w lokalu Krajowego Biura kolejowego we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1917.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunków za r. 1917.
3. Wybór 2 członków Rady zawiadowczej.
4. Wybór komisji rewizyjnej.

Po myśli postanowień § 16 statutu prawo udziału w Walnym Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcji, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie lub Filii tego Banku w Krakowie.

Co do akcji będących w posiadaniu państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucji finansowej, w której są przechowane te akcje.

Po złożeniu akcji akcjonariusze uprawnieni do głosu otrzymują karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Po myśli § 26 statutu może nowo zwołane Walne Zgromadzenie powziąć ważne uchwały bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału akcyjnego.

Lwów, dnia 31 lipca 1918.

Dr. Stanisław Starzyński w. r.  
Prezes Rady zawiadowczej.  
(Przedruk nie będzie płacony). (3770)

## Kolej lokalna Trzebinia - Skawce.

### OGŁOSZENIE.

W myśl § 33 statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej „Trzebinia-Skawce“ zwołuje niniejszem XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Trzebinia-Skawce“ na dzień 24 sierpnia 1918 o godz. 3 po południu w lokalu filii gal. Banku przemysłowego w Krakowie, ul. Szewska 1. 1.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1917.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1917.
3. Nieprzyjęcie i nieuznanie sposobu obliczenia i potrącenia związkowych kosztów centralnych.
4. Przeniesienie zysku za rok 1917.
5. Prolongata kredytu zaliczkowego.
6. Wybór 2 członków Rady zawiadowczej.
7. Wybór komisji rewizyjnej.

Po myśli postanowień § 35 statutu prawo udziału w Walnym Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcji, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w Kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie lub Filii tego Banku w Krakowie.

Co do akcji będących w posiadaniu państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucji finansowej, w której są przechowane te akcje.

Po złożeniu akcji akcjonariusze uprawnieni do głosu otrzymują karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 20 lipca 1918.

Bogusław Mikucki w. r.  
Prezes Rady zawiadowczej  
(Przedruk nie będzie płacony). (3771)

L. M. 70.854/918 I.

(3754 3-3)

## Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia folwarku t. zw. „Za Gajem“ w Błotni powiat Przemyski, o obszarze około 134 morgów wraz z budynkiem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczymi na przeciąg lat sześciu z policzeniem od 24 czerwca 1919 roku rozpisuje Zarząd miasta Lwowa publiczną licytację ofertową.

Z dzierżawy wyłączone jest prawo polowania, karczma i młyn.

Opieczętowane oferty należy wnieść najdalej do dnia 16 sierpnia 1918 roku do godz. 12 w południe w I. Departamencie Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa, Ratusz, II. piętro.

Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na złożone w Kasie miejskiej wadium licytacyjne w wysokości 10% ofiarowanego czynszu rocznego w gotówce lub w książeczce miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie, w przeciwnym razie bowiem oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w I. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Przeznaczony do wydzierżawienia folwark można oglądać przed licytacją za zgłoszeniem się u Zarządcy rewiru w Błotni.

## Zarząd gminy król. stoł. miasta.

We Lwowie, dnia 18 lipca 1918.

Posługaczka przyjmie na tychmiast. Karola Ludwika 35, II. p., drzwi 10.

Człowiek starszy, wykształcony, byłby jeniec cywilny, władający doskonale językami polskim, ruskim, niem., ros. dobry charakter pisma, nie mogąc wrócić do Warszawy, poszukuje zajęcia biurowego. Łaskawe oferty z podaniem warunków: P. Załuski, Lwów, ul. Domsa Nr. 5, m. 7. (3717 2-2)

Adresy mieszkańców Lwowa wysłała „Wydawnictwo Księgi Adresowej“ za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. Adres: Lwów, ul. Grotzgera 1. 6.

Broszura wskazująca na u-sposobienie, właściwości duchowe, zalety i wady charakteru, co czyni wypad, a czego unikać. Do nabycia pod tytułem „Kiedy się urodziłeś“ we wszystkich trafikach.

## Nasienie rzepy ściernianki

oryginalnej duńskiej produkcji

po 100 K. kilo

wysła

jak długo zapas starczy

EMIL FREEGE

(3543 4-6)

w Krakowie.

Kolportera do roznoszenia gazet poszukuje biuro dzienników H. Buchstaba, ul. Karola Ludwika 21.

Koperty  
STANISŁAW ABL  
Lwów  
Karola Ludwika 11  
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).  
(5402 71-120)

Bez operacji radykalna pomoc dla najzastarzalsz; ch i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny.

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty c. k. patentowanych bandaży na przepuklinę M. Freilicha, Lwów, Gródecka 35, w własnym domu. Różnego rodzaju bandaże przepuklinowe dla kobiet załatwiają żona.

### WAŻNE UZNANIE

największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby, dla lekarza przepuklinowego M. FREILICHA.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie leczenia i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego prof. dr. med. Edwarda Reicha dyr. i wiceprezydenta Cesarzkiej I. C. Akademii.

List ten opiewa:

Wielec Szanowny Kolego:

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddanych się operacji, umiera, niż po operacji przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczono bez operacji. W szczególności ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami, niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kieszonkową bez zastosowania operacji, by omiąć w ten sposób niebezpieczeństwo. Metoda p. M. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najsukcesyjnie do celu. Jest rzeczą konieczną potrzebną, by tę metodę wytłumaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacji.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich  
(3575 3-10)  
Universitäts-Prof. etc.  
Nieuport-Bains w Belgii, 19 stycznia 1907.

Towarzystwo odbudowy Sp. z ogr. por. we Lwowie przeniosło swoje biura do realności przy ul. Akademickiej 1. 23, I. p.

## Świerzby, liszaje, parchy

usuwa najszybciej dr. Flescha oryginalna, prawnie ochroniona maść Skaboform, nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbną słoik kor. 2 30, duży słoik kor. 4—, porcja rodzinna kor. 11—. Baczność na markę ochronną „Skaboform“. Główne składki: Lwów: Aptekarz S. Hay; Kraków: Aptekarka pod „Białym Orłem“, Rynek główny A-B 45; Przemysł: C. k. obwodowa apteka M. Schwarzka; Jarosław: Apteka pod „Czarnym Orłem“ Józefa Rehma; Tarnów: Apteka obwodowa J. Niesiołowskiego; Drohobycz: Apteka pod „Opactwem“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: Apteka obwodowa dr. Stefana Stenzla; Nowy Sącz: Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla Rzeszowa i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja; Stryj: Apteka pod „Węgierską koroną“ A. Sternberga. (2191)

## Galicyjski Ziemiński Bank Kredytowy

Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja 1. 5,

przyjmuje

wkładki oszczędności na 4%.

Wkładki do 5000 K. wypłaca Bank bez wypowiedzenia. (2601).